

indeks 353108

STYK

1/192 cena zł
2000

Biuletyn Informacyjny Kulturalny



Miesięcznik WDAK marzec '92



Hity

Nagroda im. W. Kazaneckiego dla
Jana Leończuka 2
Janusz Korwin-Mikke w
Salonie Niezależnych

Rozmowy

*Czy nie poprawia samopoczucia
Polaków...* 3
- Z **Ireneuszem Choroszuchą**
rozmawia **Waldemar Fiedorowicz**

Teatry

Teatr Lalek 4
Teatr Dramatyczny
W mroku zabłądzenia - o spektaklu 5
Z powodu mokrego śniegu pisze
Kacper Sądecki

Muzyka

Repertuar Państwowej Filharmonii
omawia **Lucyna Syty-Prokopiuk** 6,7

Muzea i Galerie

Muzeum Okręgowe i jego Oddziały 8,9
Recenzja **Jacka Dziekońskiego** z
Najpiękniejszej książki
szwajcarskiej; Ewy Wroczyńskiej z
wystawy **Tykociński Dom Rodzinny**
Muzeum Wojska 10
O wystawie *Moja Ojczyzna*
jest Polska Podziemna pisze
Dorota Michaluk
Obserwator recenzuje wystawę
poświęconą Tatarom 11
Galeria Arsenał BWA 12

Domy Kultury

Wojewódzki Ośrodek Animacji Kultury 13
Dom Kultury *Śródmieście*
Miejski Dom Kultury 14
Sokólski Ośrodek Kultury

Biblioteki

Wojewódzka Biblioteka Publiczna 15
Fraszki **Zbigniewa Waydyka**

Film i Video

O wartych obejrzenia filmach pisze 16
Krzysztof Derkowski

Stowarzyszenia

Podlaski Oddział Stowarzyszenia 17
Wspólnota Polska 18
Towarzystwo Kultury Teatralnej

Fotoreportaż

Wielki show Korwina-Mikke
fotografował **Pete** 20,21

Literatura

Waldemar Smaszcz recenzuje 19,22
Książki miesiąca
Jerzy Binkowski *Przeczytał dla Ciebie* 23
Kronikę Literacką i 10 lat działalności
edytorskiej WDK w Białymstoku zano-
tował **Kazimierz Słomiński** 24,25

Historia

O *Legendach Podlasia* pisze 27
Barbara Noworołska
Włodzimierz Jarmolik relacjonuje 28
Monarsze odwiedziny
Romanse Księżnej Pani opisuje
Barbara Noworołska 29

Wydarzenia

Nagroda dla Jana Leończuka 30
Styki i przytyki rozdaje **K.M. Darkowski** 31
oraz relacjonuje *Białostockie*
Poszukiwania Terpsychory 32
Jan Szaciło przedstawia 33
Rodziny Muzykujące w Sokółce

Rozmaitości

O *kobietach sprzed 100 i więcej lat*
pisze **Bożena Bartoszewicz-Fabiańska** 34,35
Za co Kain zabił Abła
zdradza **Kuba Kosiorek** 36

Na pograniczu

Jan Leończuk *Z zapiśnika* 37
A mnie jest szkoda Bema
Stasio 38
39

Rozrywki

Krzyżówka 40

Wydawca: **Wojewódzki Ośrodek Animacji Kultury** 15-089 Białystok ul. Kilińskiego 8 ☎ 418-652, 418-724
Redaguje zespół: **Iwona Wasowicz-Szczepaniak** (red. nacz.), **Kazimierz Derkowski**, **Miroslaw Gryka**, **Jan Szaciło**
Projekt okładki: **Marek Kondracki**
Zdjęcie na okładce: **Pete**
Skład komputerowy: **Przemysław Misiewicz**

Nagrodę Prezydenta m. Białegostoku im. Wiesława Kazaneckiego otrzymał **Jan Leończuk** za tomik *Zawołaj raz jeszcze ciemnym wierszem*.

(Obszerniej piszemy o tym na stronie 19).

*Modlitwa dedykowana
Jankowi Z. Janiukowi*

*Gdy płoną nasze głowy Panie
ognisty ogród w nas porasta
deszcz ześlij Panie w słowach czystych
i przyjaciela daj nam poznać Panie*

*zapomnij blizny krwawe szarym świtem
szew nocy błądzi polem hakeldamy
niech nasze słowa odwagą pisane
oddal srebrnika szeptu przywołanie*

*zapomnij zdradę wybac co niewierne
wszak miłość nasza Twoim darem Panie
nie daj rynsztoków zlizywać słodyczne
pianą zachwyty nie unosz nas Panie
by w nas wzrastało skamieniałe niebo
nieczułe Twojej prawdy Panie*

*przed nami śpiew pozostaw czuły
w rękach błądenie stawy ciepłej zdanie
a gdy wrócimy z płonącym sumieniem
przytul w nas synów marnotrawnych Panie*

Zbyt licznie - jak na możliwości sali Wojewódzkiego Ośrodka Animacji Kultury - zgromadzona publiczność przyjęła entuzjastycznie szefa Unii Polityki Realnej **Janusza Korwina-Mikke**.

(fotoreportaż na stronie 20-21)



fol. Pete

Czy nie poprawia samopoczucia Polaków...

Z senatorem Ireneuszem Choroszczą członkiem senackiej komisji kultury rozmawia Waldemar Fiedorowicz

rozmowy

Jaki jest program Porozumienia Centrum w dziedzinie kultury?

Uważamy, że nasza kultura powinna być oparta na wartościach chrześcijańskich. My mieszkańcy Europy niezależnie od tego, czy jesteśmy chrześcijanami, czy nie, obracamy się w kręgu tych wartości. Dobrym przykładem są tu prawa człowieka oparte przecież na chrześcijańskiej koncepcji osoby ludzkiej, chociaż o ich respektowanie walczyli często ludzie nieprzychylni Kościołowi. Po drugie opieramy nasz program na wartościach narodowych. Mówimy wyraźnie: nasze miejsce jest w Europie, ale nas jako wspólnoty narodowej, mającej własną historię i własny dorobek, nie zaś ludzi wydziedziczonych z tradycji.

Kultura zawsze była dotowana przez państwo. Obecnie luka budżetowa zmusza do postawienia pytań. Czy należy dotować operę, wielkie teatry, filmy, czy np. wiejskie biblioteki, kluby itp. ?

Śledzę w prasie losy Piotra Tomaszuka. Jest to człowiek zdolny i ambitny, który w zastanych strukturach nie mógł zrealizować swoich projektów, założył więc własną grupę teatralną. Na tym przykładzie widać, że zastane struktury należy zmieniać. Zasilanie z budżetu przeżytych już struktur sprzyja ich utrwalaniu. Pan mówi o bibliotekach. Ostatnio pojawiło się wiele wypożyczalni kaset wideo. Czy nie uważa pan, że powinny powstać podobne wypożyczalnie, nie działające na zasadach komercyjnych, lecz dotowane, gdzie można by dostać kasety do nauki języków, z bardziej ambitnymi filmami itp? Pan przeciwstawia wielką sztukę placówkom kulturalnym w terenie. To się w niczym nie kłóci, ponieważ wielkie teatry dotowane są z budżetu centralnego, natomiast na terenowe placówki łożą samorządy. Problem jest w tym, co rady gminne uważają za ważne. Nie przeciwstawiałbym kultury "stołecznej", kulturze terenowej z innego jeszcze względu. Czy nie poprawia samopoczucia Polaków istnienie wielkich prestiżowych instytucji jak: Teatr Wielki, Filharmonia Narodowa, Muzeum Narodowe? Ludzie jadą do Warszawy, czasami przysypiają na spektaklach operowych po całodziennym zwiedzaniu, ale czują się dowartościowani obcowaniem z wielką sztuką. Jedno jest pewne: dotować trzeba, musimy tylko ponownie przemyśleć co dotować i jak.

Dlaczego znalazł się pan właściwie w komisji kultury? Czy wynikało to z jakiegoś klucza politycznego?

Przedewszystkim z mojego wyboru.

Czym zajmuje się pan w tej komisji?

Zajmuję się między innymi prawem autorskim. Rzecz jest istotna. Nad prawem autorskim ciążyło, że tworzono je w czasach, gdy głównym przedmiotem ochrony było słowo pisane. Teraz mamy do czynienia z nowymi technikami - kasetami, wideokasetami, programami komputerowymi. To jest powód, dla którego prawo autorskie powinno być znowelizowane. Jest również inny powód. Musimy je dostosować do standardów europejskich.

Zajmuję się też prawem prasowym, które również wymaga pilnych nowelizacji. Zmieniła się prasa, ba, zmienił się cały system polityczny a tymczasem dalej obowiązuje ustawa ze stanu wojennego. Zamierzam spotkać się w najbliższym czasie z redaktorami naczelnymi naszych białostockich pism i radia, by poznać ich opinię na ten temat. Prawo autorskie powinno również uwzględniać interes autora.

Czy prasa jest czwartą władzą?

Oczywiście. Dziś trudniej premierowi zamknąć gazetę, niż prasie obalić premiera. Odnoszę zresztą wrażenie, że parę gazet usilnie o to się stara. Środki społecznego przekazu mają olbrzymi wpływ na społeczeństwo, z czego nie wszyscy dziennikarze do końca zdają sobie sprawę i stąd nie wszyscy wykazują odpowiedzialność za słowo. To również zależy od prawnych uwarunkowań, ale w pierwszym rzędzie jest sprawą etyki a mówiąc zwyczajniej bycia porządnym człowiekiem.

Teatr Dramatyczny im. A. Węgielki

ul. Elektryczna 12 ☎ 415-990

Teatr Lalek

ul. Kalinowskiego 1 ☎ 250 - 31

SCENA DLA DOROSŁYCH

1.03 godz. 18:00 **KABARET DADA**
scenariusz **Wojciech Szlachowski**
reż. **Wojciech Szlachowski**
scenografia **Wiesław Jurkowski**
opracowanie muzyczne **Krzysztof Dzierma**

SCENA DLA DZIECI

A. I J. Afanasjew *Czarodziejski młyn*
adaptacja i reżyseria **Bożena Janik**
scenografia **Andrzej Czyczyło**
muzyka **Bogumił Pasternak**

1.03 godz. 11:00
24 -27.03 godz. 10:00 , 12:00
28.03 godz. 11:00 , 16:00
29.03 godz. 11:00
31.03 godz. 10:00 , 12:00

M. i W. Szlachowscy *Miecz*
(bajka sensacyjna)
reż. **Wojciech Szlachowski**
scenografia **Ryszard Kuzyszyn**
muzyka **Krzysztof Dzierma**

5.03 godz. 9:30 , 12:00
7.03 godz. 11:00 , 16:00
8.03 godz. 11:00
10-12.03 godz. 9:30 , 12:00
14.03 godz. 11:00 , 16:00
15.03 godz. 11:00
17-19.03 godz. 9:30 , 12:00
21.03 godz. 11:00 , 16:00
22.03 godz. 11:00

SCENA DUŻA

F. Lehár *Wesoła Wdówka*
(Teatr Familijny - kupując 3 i więcej biletów dla rodziny otrzymujesz wszystkie w cenie ulgowej)
1.03 godz. 17:00

A. Fredro *Śluby Panieńskie*
3.03 godz. 11:00
4-6.03 godz. 10:00 , 13:00
7-8.03 godz. 16:00 (Teatr Familijny)
10-11.03 godz. 10:00

W. Ulanowski *Złote kurczątko*
18-20.03 godz. 10:00
22.03 godz. 12:00 (Teatr Familijny)
24-26.03 godz. 10:00 , 13:00

SCENA MAŁA

K. Makuszyński *Szewc Kopytko*
1.03 godz. 12:00

S. Piasecki *Zapiski oficera Armii Czerwonej*
2-6.03 godz. 16:00
7-9.03 godz. 18:00
10-11.03 godz. 16:00
24-26.03 godz. 18:30

M. Koterski *Nienawidzę* (premiera)
15-23.03 godz. 18:00
27-28.03 godz. 18:00

F. Dostojewski *Z powodu mokrego śniegu*
24-26.03 godz. 16:00

SCENA "X" - Kawiarenka Foyer teatru
P. Aretino - *O łajdactwach męskich*
6-15.03 godz. 20:00 (Tylko dla dorosłych)

Kabaret DKD - piosenki W. Wysockiego
19-23.03 godz. 20:00

Pałac w Choroszcy
P. Schaffer *Letycja i Lubczyk*
20-31.03 godz. 17:00 (wyjazd autokarem sprzed teatru)

Kościół Św. Wojciecha *Misterium o męce*
Misterium o zmartwychwstaniu
12-28.03 godz. 16:00

W mroku zablądzenia...

Istota geniuszu - jak sądzić - polega, między innymi, na bogactwie i różnorodności doświadczeń, a więc również na trudności wyborów; na chęci połączenia kontrowersyjnych sądów, często dla zdobycia wewnętrznej harmonii i spokoju. Jest to więc - walka ... Jakże często toczy się ona w formie pisanej, pod postacią pamiętników, dziennika, notatek i wspomnień, czy spowiedzi. W nich projekcja myśli nie zakończonych czytelnym morałem; marzeń, nie rozwiniętych w jasny kształt; sytuacji przeżytych, lub tylko domniemanych i pytań bez odpowiedzi. Pogodzić kontrowersyjne swoje racje; przyznać - któreś z nich - priorytet i wnieść w ten sposób spokój i równowagę do skołatanego duszy...

Byłoby to jednak zbyt proste.

Dostojewski - można wszak uważać go za geniusza w dziele bolesnego pisarskiego drażnienia istoty ludzkiego ducha - tak właśnie pisze swe rozliczne *spowiedzi*.

Jedną z nich jest *Z powodu mokrego śniegu*, który to tytuł ujrzeliśmy ostatnio w repertuarze **Małej Sceny Teatru Dramatycznego im. Al. Węgierki** w Białymstoku. Rzecz okazała się adaptacją konfesyjnych wyznań, której autorzy musieli, oczywiście, dokonać wyboru jakiegoś wątku i skupili się na próbach określenia bohatera wobec żywiołu kobiecości. Paradoksalista (właśnie bohater) pragnie uporać się z rozległym problemem jakim jest tragiczny rozwiew między powołaniem, a miejscem rzeczywistym kobiety w społeczeństwie. Jak pisze **Ryszard Chodźko** w programie przedstawienia - jest u Dostojewskiego, w tym zderzeniu bohatera z kobietą lub kobiecością i zagadnienie sadyzmu i ekstazy; moralności, cierpienia i rozkoszy oraz ekshibicjonizmu, wiodącego do samounicestwienia.

Szkoda więc że na Małej Scenie - zamiast powyższego - oglądamy banalną, naiwną opowiastkę o tym, jak młody i przystojny, ale - nie wiedzieć czemu - rozdarto wewnętrznie mężczyzna umoralnia dziewiętnastowieczną prostytutkę, blagając, by *nie marnowała życia*... A wszystko to polano sosem quasi-egzystencjalnych rozważań; aktorsko opracowane jak estradowa recytacja monologu, a nie - jak pouczał stary Zelwerowicz - *dialog i walka sprzecznych racji, ścierających się w męskiej piersi*... Pan **Jerzy Łuszcz** (Paradoksalista) może jednak zostać rozgrzeszony; sztuka aktorskiego *dialogu w pozornym monologu* to domena nieco starszych i doświadczonych artystów sceny dramatycznej; sztuka najwyższa. Niezwykle prosto i bezpretensjonalnie, z dużym umiarem (scena w burdelu) i wdziękiem wykreowała swą Lizę pani **Dorota Radomska**: jej bohaterka była organicznie wtopiona w widowisko. Pan **Witold Mikućewicz** (w jednej osobie tłumacz dzieła), tworzący groźną i mroczną - dzięki temu wieloznaczną - postać lokaja Apollona, stęskniony aplauzu (skąpej zresztą) widowni lamie, niestety, linię postaci, pozwalając sobie na *zagranie* z innej operetki (buffo?). Służebną rolę oficera zaprezentował (słowo pochodzi od: *prezencja*) pan **Wiesław Ostrowski**.

I co znamienne, prawie nie *widać* reżyserii, ani scenografii, co może stanowić niekłamany komplement.

Kameralne to przedstawienie nie jest porywającym widowiskiem, ale nawet w nim bronią się strzępy mądrych, głębokich myśli Pisarza, pozwalających chwilami pograć się w siebie i nawiązać gorzko do własnej egzystencji.

Kacper Sądecki

PS - Dla jasności: strip-tease tu prawdopodobnie jest (2 razy), ale gdy nadchodzi "moment" elektryk gasi światło, niestety... W każdym razie tak było na "moim" spektaklu. (ks)

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki w Białymstoku. Sezon 1991/92. Scena Mała. Fiodor Dostojewski "Z powodu mokrego śniegu" adaptacja według "Zapisków z podziemia" Wankarem Nikiforowicz, Walery Rajewski. Tłumaczenie Witold Mikućewicz. Reżyseria - Walery Rajewski (Białoruś), Scenografia - Borys Gierłowan (Mołdawia). Muzyka - Oleg Janczenko (Rosja). Premiera 9 lutego 1992 r.

Państwowa Filharmonia ul. Podleśna 2

☎ 417-331; 417-343

Inaugurujemy na łamach BIK cykl comiesięcznych zapowiedzi programowych Państwowej Filharmonii w Białymstoku a także tekstów podsumowujących wydarzenia muzyczne minionego miesiąca. Żywimy nadzieję, że ułatwi to bliższe kontakty z Państwem, i dostarczy szereg nowych pomysłów, propozycji, atakże sygnałów określających sugestie i oczekiwania melomanów.



Żuż 5,6 marca br. będą Państwo mogli spotkać się ze wspaniałym katowickim dyrygentem, kompozytorem, pedagogiem-profesorem uczelni muzycznych **Janem Wincentym Hawelem**. Od 1981 roku kierownikiem artystycznym i dyrygentem Śląskiej Orkiestry Kameralnej w Katowicach

Jako solista wystąpi w koncercie znakomity skrzypek **Roman Lasocki**, pedagog w Akademii Muzycznej w Katowicach, gdzie prowadzi kursy interpretacji muzycznych. Jako muzyk występował niemal we wszystkich krajach Europy, a także w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Telewizowie znają go jako promotora sztuki wiolinistycznej, za co w roku 1990 uhonorowany został **Złotym Ekranem**.

Wśród wielu interesujących pozycji bieżącego sezonu artystycznego Dyrekcja Filharmonii Białostockiej zapowiada **12,13 marca** cykl niespodzianek muzycznych pod



wielce intrygującym tytułem *Koncert tajemnic*. Niektóre z owych tajemnic wypada państwu zdradzić. Orkiestra Filharmonii Białostockiej pod batutą amerykańskiego dyrygenta **Joela Erica Subena** wykona *Bolero* M. Ravela. Obok propozycji repertuarowych jakie przywiezie amerykański dyrygent znajdzie się Koncert wiolonczelowy Hob VII b : **5 J. Haydna** w wykonaniu solisty **Mirosława Makowskiego**.

W ramach promocji białostockich twórców wykonana zostanie kompozycja **Roberta Panka** *Tańce kubańskie*.

Na szczególną uwagę zasługuje *uczta duchowa* jaką Filharmonia przygotowuje na 7 marca. Po raz pierwszy wystąpi tego dnia w Białymstoku światowej sławy tenor **Wiesław Ochman**. Program gwiazdy poprowadzi znany krytyk muzyczny **Zdzisław Sierpiński** w towarzystwie akompaniatora **Jerzego Gaczka**.

19 i 20 marca wystąpią warszawscy soliści operowi ze znakomitym oktetem wokalnym **Lord's Singers**. Koncert monograficzny poświęcony włoskiemu kompozytorowi **G.A. Ricclerlemu**, twórcąemu w XVIII wieku, poprowadzi jego rodak **Glorio Piombini**. Specjalnością tego mało znanego w Polsce twórcy była muzyka sakralna, oratoryjna, chociaż komponował także opery. Pisano o nim jako o kompozytorze wybornym, zarówno dzięki powabowi myśli melodycznej, jak i przez wyjątkowość artyzmu kontrapunktu.

W piątek **27 marca** Filharmonia Białostocka zaprasza na kolejny koncert abonamentowy pod batutą dyrektora **Mirosława J. Błaszczyka**, w przeważającej części (poza dwiema uwerturami G. Rossiniego) poświęcony twórcy polskiej opery narodowej **St. Moniuszce**. Będzie to z pewnością wieczór *ku pokrzepieniu serc*, bowiem kompozycje Moniuszki, te wielkie - operowe i skromniejsze - ze *Spiwników domowych* są bliskie każdemu Polakowi, a mieszkańcom regionów wschodnich w szczególności.

W momencie, gdy powstawał niniejszy tekst, muzyczne wydarzenia miesiąca lutego nie zostały jeszcze całkowicie zrealizowane. Do najciekawszych, a też najłżejszych w swej formie zaliczyć należy z pewnością koncerty zatytułowane *Ameryka, Ameryka*, które odbyły się 13 i 14 lutego. W wykonaniu młodego, utalentowanego austriackiego pianisty **Klause Leutgebę** z towarzyszeniem Orkiestry Filharmonii Białostockiej, usłyszeliśmy *Błękitną rapsodię G. Gershwina* oraz popularne songi. W drugiej części orkiestra pod batutą **Jana Walczyńskiego** wykonała jego aranżacje tematów muzycznych z westernów amerykańskich.

Po raz pierwszy w historii życia muzycznego Białegostoku miała miejsce impreza, z której dochód przeznaczony został na zakup aparatury medycznej dla Dziecięcego Szpitala Klinicznego. Tego wieczoru obowiązywały stroje wizytowe, wyjątkowo szykowne i modne. O godz. 18 **Bogusław Kaczyński** otworzył imprezę pod hasłem *Wieczór Elegancji*. Przed białostocką publicznością, zaproszonymi gośćmi i licznie reprezentowanym lokalnym światkiem biznesu zaprezentowała się Orkiestra Filharmonii z fragmentami utworów z popularnych musicali. W antrakcie zebrani degustowali drinki, interesowali się aukcją dzieł sztuki, oglądali propozycje wystroju wnętrz,

połączone z wystawą kwiatów, lub wystawionym w holu modelem *Cinquecento*. W drugiej części imprezy odbył się pokaz mody. Prezentowane były kolekcje znanych białostockich projektantów. Po czym znowu party w kularach Filharmonii.

Uwieńczeniem tej serii koncertów było niedzielne spotkanie **Bogusława Kaczyńskiego** z publicznością z okazji premiery najnowszej jego książki *Kretowisko*

W lutym odnotowaliśmy w Filharmonii szereg akcentów białostockich. Swój kunszt wykonawczy prezentowali rodzimi muzycy. Z recitalem organowym wystąpiła **Maria Terlecka**, mieliśmy okazję wysłuchać koncertu podwójnego **Stamitza** na klarnet i fagot w wykonaniu solistów Filharmonii Białostockiej **Karola Olszewskiego** i **Beniamina Przeździeka**.

Lutowy cykl koncertów zamknęły ciekawe propozycje kameralne zespołu *Ars Juvenum* składającego się z solistów grających w Filharmonii i występujących ostatnio w odmienionym składzie.

Lucyna Syty-Prokopiuk

Czas wolny z filmem spędzić chcesz
zaprasza cię **VIDEO - YES**

- duży wybór filmów dla każdego
- co tydzień nowości
- rabat dla stałych klientów

BIAŁYSTOK UL. KILIŃSKIEGO 8 ☎ 418-652 w.23
Zapraszamy codziennie 10-17 w soboty 11-15

Muzeum Okręgowe w Białymstoku - Ratusz, Rynek Kościuszki

☎ 214-40; 217-73

Stale espozycje:

Galeria malarstwa polskiego; prądzieje Białostoczczyzny. Czynne w godz. 10.00-17.00 (oprócz poniedziałków i dni poświęconych)

Oddział Muzeum Okręgowego w Białymstoku ul. Warszawska 37

☎ 416-591

Wystawa *Tatarzy*. Czynna do 30 kwietnia br. w godz. 10.00-17.00 (oprócz poniedziałków i dni poświęconych).

Muzeum w Bielsku Podlaskim - Ratusz ul. Mickiewicza 56

☎ 22-44

Wystawa - *Moją ojczyzną jest Polska Podziemna...* z dziejów ZWZ-AK-WiN na Białostoczczyźnie 1939-1947. Czynna do 30

marca br. w godz. 10.00-17.00 (oprócz poniedziałków)

Muzeum w Choroszczycy - Pałac

☎ 270-51 w.252

Unikalne wnętrza pałacowe. Czynne w godz. 10.00-17.00 (oprócz poniedziałków i dni poświęconych)

Muzeum w Tykocinie ul. Kozia

☎ 18-16-13; 18-16-26

Ekspozycje stałe: wnętrza sali wielkiej dawnej synagogi

Uczta Sederowa - z dziejów obrzędowości paschalnej Żydów polskich

Galeria malarstwa Zycha Bujnowskiego

Gabinet glogerowski

Pamiętki po prowizorach farmacji

Ekspozycja czasowa do 30 marca br.: *Tykociński dom rodzinny*

Czynne w godz. 10.00-17.00 (oprócz poniedziałków i dni poświęconych)

Punkt Muzealny w Supraślu -

Pałac Opatów ☎183-506

Czynny w godz. 9.00-16.00 (oprócz poniedziałków i wtorków po wolnych sobotach).

Książki szwajcarskie

W dn. 24.01 - 16.02.1992r. odbyła się w Ratuszu wystawa *Najpiękniejsze książki szwajcarskie 1979-1990* zorganizowana przez **Wojewódzką Bibliotekę Publiczną, Muzeum Okręgowe w Białymstoku, Szwajcarską Fundację Kulturalną "Pro Helvetia"** oraz **Ambasadę Szwajcarii w Polsce**. Corocznie jest organizowany w Szwajcarii konkurs na najlepiej wydaną książkę, bierze się pod uwagę układ typograficzny, poziom składania, druku, reprodukcji i oprawy introligatorskiej.

Książki eksponowane w Ratuszu są plonem tego konkursu. To co można było zobaczyć utwierdza w przekonaniu, że szwajcarski ruch wydawniczy reprezentuje najwyższy światowy poziom. Szczególnie uwidacznia się to w wydaniach faksymiliów np: *Faksimile-Verlag Luzern*, które wydaje doskonale kopie średniowiecznych rękopisów. Takie księgi osiągają cenę kilkunastu tysięcy franków szwajcarskich. Podobnie jak modne ostatnio książki o układzie harmonijkowym lub pozycje z nie klejonymi kartkami o dość nietypowym wyglądzie zewnętrznym z zamieszczonymi w nich, zamiast ilustracji, oryginalnymi grafikami.

W wydawnictwach albumowych polskiego czytelnika zadziwi doskonała jakość reprodukcji fotografii i to nie tylko barwnych, ale także czarno-białych. Ta cecha jest także doskonale widoczna w książkach popularnonaukowych i podręcznikach szkolnych.

Również okładki są wykonane niezwykle starannie, nie są krzykliwe kolorystycznie, ale przyciągają uwagę czytelnika oryginalnymi pomysłami, np. twarde okładki oraz pergamin

lub folia z uzupełniającymi się wzorami zamieszczanymi oddzielnie na tych dwóch częściach oprawy

Oprócz książek można było zobaczyć na wystawie grafiki i rysunki ze zbiorów Muzeum Okręgowego. W tej dziedzinie sztuki Polacy nie powinni mieć kompleksów. Prezentowane były prace takich znanych artystów, jak Matejko, Norblin, Michałowski, Malczewski, Pankiewicz, Orłowski, Gerson, Wyczółkowski, Falat czy Andriolli. Tych kilka nazwisk powinno uświadomić poziom prezentowanych grafik i rysunków. Są doskonałym uzupełnieniem stałej wystawy w Ratuszu "Galeria malarstwa polskiego" gdzie znajdują się obrazy wielu z wymienionych wyżej twórców, dzięki temu można porównać ich dokonania w obu tych dziedzinach.

Jacek Dzialekoński

TYKOCIŃSKI DOM RODZINNY wystawa w Muzeum w Tykocinie.

W Muzeum w Tykocinie czynna jest ekspozycja *Tykociński dom rodzinny*. Ukazuje ona wnętrze i atmosferę malomiasteczkowego domu z okresu międzywojennego i stanowi kontynuację i rozwinięcie serii wystaw z zakresu historii kultury materialnej prowincjonalnego mieszczaństwa organizowanych przez tykocińskie muzeum, nieomal od początków jego istnienia.

Prezentacja materialnego i duchowego dziedzictwa malomiasteczkowych rodzin właśnie w Tykocinie, nadaje tej ekspozycji szczególny walor. Tykocin jest bowiem miastem, w którym sześćsetletnia historia ciągle trwa i aktywnie kształtuje obraz życia codziennego. Materialne świadectwa dziejów w postaci zabytkowego układu przestrzeni miejskiej i wielkiej ilości zabytków architektury murowanej i drewnianej trwają razem ze społeczeństwem kultywującym tradycje swoich przodków. Wiele tykocińskich rodzin ma udokumentowany odwieczny rodowód. Domy tykocińskie są skarbnicą pamiątek przeszłości, w których obok mebli, obrazów i archiwalnych dokumentów, przechowala się pamięć historyczna i duchowe dziedzictwo prowincjonalnego mieszczaństwa polskiego. Tę, niezwykłą w dzisiejszych czasach, atmo-

sferę stara się odzwierciedlić niniejsza ekspozycja. Tworzące ją zabytki w większości stanowiące własność muzeum, pochodzą z konkretnych tykocińskich domów. Zaaranżowane wnętrza są rekonstrukcją autentycznych wnętrz mieszkalnych. Składają się na nie meble, obrazy malowane przez anonimowych twórców, oleodruki o treści religijnej, haftowane matki, dywany, szydełkowe serwety i serwetki, gliniane figurki, tekturowe ozdobne pudeleczka itp. Zainteresowanie zwiedzających wzbudzają stare fotografie, umieszczone na ścianach, na komodach i etażerkach, przedstawiające dawnych mieszkańców miasta w różnych sytuacjach życiowych: wesela, rodzinne zjazdy, wakacyjny odpoczynek, uroczystości patriotyczne. Wspomnieć także należy o rodzinnych księgozbiorach, prezentowanych na etażerkach. Wśród książek wiele jest pozycji popularyzujących w przystępnej formie dzieje ojczyste.

Polecamy tę wystawę na niedzielne popołudnie, kiedy można ją zwiedzić z całą rodziną i w urokliwym, ciepłym wnętrzu przeżyć spotkanie z tradycją w Tykocina.

Ewa Wroczyńska

MUZEUM WOJSKA

ul. Kilińskiego 7

☎ 415-448

Muzealne lekcje historii, prelekcje i spotkania muzealne obejmujące następujące tematy:
W ramach cyklu **Żołnierze minionych lat**:

- Wybitni polscy dowódcy i wychowawcy wojskowi .
- Kobiety polskie w walce o niepodległość ojczyzny
- Generacja polska lat 1918-1920.
- Przywódcy Polski Podziemnej (w 50 rocznicę utworzenia Armii Krajowej i pojawienia się pierwszego znaku Polski Walczącej na murach Warszawy oraz w 47 rocznicę aresztowania 16 przywódców polskiego państwa podziemnego).

W ramach cyklu **Bitwy polskiego żołnierza** :

- Bitwa pod Cedynią (w 1020 rocznicę bitwy i śmierci Ścibora, dowódcy wojsk polskich)
- Pierwsze z polskich powstań narodowych przeciw zaborcom (w 198 rocznicę wybuchu powstania kościuszkowskiego i 175 rocznicę śmierci jego Naczelnika)

Planszowe wystawy objazdowe:

- Tadeusz Kościuszko i Panorama Raclawicka
- Białystok w wojnie 1920 r.

W ramach cyklu **Filmowa panorama żołnierskiej sławy**

- Projekcja filmu video *Agent nr. 1* - film fab. prod. polskiej, barwny, 21 III (sobota) br. godz. 9:00 i 12:00

Pamięci Żołnierzy Podziemia

Rok 1992 uznany został za Rok Historii Armii Krajowej. Jesienią ub.r. Muzeum Wojska w Białymstoku zorganizowało wystawę p.t. *Moja Ojczyzna jest Polska Podziemna...* - z dziejów ZWZ-AK-WiN na Białostocczyźnie 1939-1947, którą można było zwiedzać do połowy stycznia b.r. W otwarciu pierwszej w dziejach muzealnictwa wystawy, prezentującej wysiłek zbrojny Podziemia Białostockiego, uczestniczyli m.in. przedstawiciele Zarządu Głównego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, a także Zarządu Okręgu Białostockiego, licznie przybyli żołnierze AK-WiN wraz z najbliższymi. Od połowy lutego do końca maja 1992 r. wystawa prezentowana będzie w **Muzeum w Bielsku Podlaskim** (Oddział Muzeum Okręgowego w Białymstoku).

Niewiele zachowało się materiałów dotyczących najwcześniejszych organizacji konspiracyjnych z lat 1939-1941. Tym cenniejsze są pokazane na wystawie pamiątki po żołnierzach Podlaskiego Batalionu Śmierci powstałego na terenie powiatów Bielski Podlaski i Wysokie Mazowieckie, a scalonego w 1941 r. z ZWZ.

Wśród zbiorów obrazujących działalność Polski Niepodległej (podporządkowanej z czasem rozkazom AK) w obwodzie Łomża na uwagę zasługują liczne dokumenty, prasa, oryginalny znaczek PN.

Bogato ilustrowana jest część wystawy poświęcona Uderzeniowym Batalionom Kadrowym - partyzanckim oddziałom konspiracyjnej organizacji Konfederacja Narodu, które przeznaczone zostały do walki na terenie Kresów Wschodnich.

Bardzo interesujące są wydawnictwa niepodległościowe oraz prasa wydawana na terenie Białostoczczyzny przez AK, WiN, NZW. Zbiór z lat 1944-1947 tworzą takie pisma jak *Informator*, *Zrąb*, *Gazetka ścienna AK*.

Wśród wystawionych dokumentów na uwagę zasługują te związane z pracą Wojskowego Sądu Specjalnego Okręgu Białostockiego AK. meldunki i raporty wywiadowcze z lat 1944-1947, pochodzące z terenu obwodu AK Wysokie Mazowieckie. Do szczególnych zbiorów należą pamiętki obozowe żołnierzy AK wywiezionych na przełomie 1944 i 1945r. do łagrów aluminiowe medaliki, ryngrafy, rzeźbione pudeleczka, szkice, portrety, dzienniki. Po raz pierwszy pokazane zostały zdjęcia z V Brygady Wileńskiej wykonane na Białostoczczyźnie w 1945 r. Równie cenne, nigdzie dotychczas nie publikowane, są fotografie oddziału Kazimierza Kamieńskiego ps. Huzar z lat 1944-1946.

Prezentowana wystawa stworzona przy współpracy Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Okręgu Białostockiego, a także przy pomocy Archiwum Wschodniego (Oddział w Białymstoku) to pierwszy etap ku stworzeniu ekspozycji stałej poświęcone wszystkim organizacjom niepodległościowym Białostoczczyzny z lat 1939-1947 i później. Autorzy wystawy mają nadzieję na współpracę ze wszystkimi osobami zainteresowanym realizacją tego projektu.

Dorota Michaluk

Tatarzy Tatarzy

Co by tu jeszcze o Tatarach napisać? Boć przecież wydaje się nam, że wszystko już o nich wiemy, szczególnie o tych zamieszkałych w naszym kraju, czyli o Tatarach polskich. Nie zapominajmy jednak, że ich pobratymcy mieszkają na Litwie, Białorusi i na Powołżu. Czy Tatarzy zamieszkali w różnych państwach stanowią jeden naród? Na to pytanie trudno jest udzielić jednoznacznej odpowiedzi. Samo to, iż nazywają się polskimi, litewskimi, białoruskimi, kazańskimi (Powolże) i krymskimi, mówi za siebie. Tatarzy, którzy zamieszkiwali na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej, czyli naszych nieodżałowanych Kresach przyjęli kulturę słowiańską, mówili po polsku lub białorusku, bądź posługiwali się gwara pogranicza składającą się ze słów polskich, białoruskich czy nawet rosyjskich. Nie muszę chyba przypominać, że w niepodległej Rzeczypospolitej lat 1918-1939 Tatarzy cieszyli się dużą swobodą, służyli w wojsku polskim tworząc własne, choć już tylko symboliczne formacje, posiadali swój związek religijny i społeczno-kulturalny, należeli do organizacji strzeleckich. Po 1945 roku o nich zapomniano, bądź traktowano ich jako ciekawostkę etniczną nie tylko stron białostockich ale i Ziemi Zachodnich, dokąd zawędrowali jako repatrianci. Inny zgoła los spotkał pobratymców Tatarów polskich w ZSRR. W latach międzywojennych istniały tam 2 autonomiczne republiki tatarskie w ramach związkowej rosyjskiej, jedna na Krymie, druga na Powołżu. W okresie prześladowań stalinowskich uległy rozbiciu warstwy inteligencji tatarskiej, których przedstawiciele zostali zamordowani bądź powiększyli liczbę więźniów syberyjskich łagrów. Jak ułożą się losy Tatarów po upadku ZSRR, pokaże najbliższa przyszłość.

Dlaczego o tym wszystkim piszę? Otóż 31.1.br została otwarta wystawa **Tatarzy w Muzeum Okręgowym** w Białymstoku. Poświęcona jest ona głównie Tatarom w Rzeczypospolitej od czasów najdawniejszych do naszych dni. Uwzględniono tam szczególnie problematykę religijną, bowiem tym, co wyróżniało Tatarów z otoczenia polsko-białoruskiego, żydowskiego i w mniejszym stopniu litewskiego na Kresach, było przede wszystkim ich wyznanie - islam. Zobaczymy tam zatem wiele przedmiotów kultury religijnej pochodzących z Azji Środkowej i Turcji, które Tatarzy sprowadzali często do Polski, ponieważ nie stworzyli własnej twórczości ludowej. Nie zraża to jednak, że w ogóle jej

nie było, o czym świadczą rękopiśmienne egzemplarze Koranów i modlitewników (chamaitów) pisanych przez Tatarów na Wileńszczyźnie, Nowogródzkiej czy w stronach białostockich. Na wystawie nie zapomniano też o wojskowości tatarskiej, jak i o tradycyjnym rzemiośle uprawianym od pokoleń którym było garbarstwo. Dowiadujemy się również o życiu tej ludności obecnie, tak w Polsce jak i na Litwie. Pamiętajmy, że Tatarzy polscy zamieszkują także w Anglii, Stanach Zjednoczonych i nawet w Australii, o czym nie zapomniano na wystawie. Prezentowane są także na niej przedwojenne i

współczesne wydawnictwa o Tatarach w naszym kraju, Anglii, Litwie i Białorusi.

Osobną ekspozycję na wystawie stanowią tatarskie stroje ludowe z Powołża i Krymu, głównie kobiece. Pochodzą one z prywatnej kolekcji **Lejli N. Zakłrowej**, etnografa z Ufy, od niedawna zamieszkałej w Wilnie.

Twórcami wystawy byli: **Muzeum Okręgowe** w Białymstoku i **Muzeum Religii Litwy** w Wilnie. Oprócz tych placówek eksponatów na wystawę dostarczyło także **Muzeum Wojska** w Białymstoku oraz osoby prywatne m.in. znany fotografik krakowski **Stefan Zbadyński**, który jest autorem wszystkich barwnych fotografii umieszczonych na wystawie. Autorami scenariusza są **Stefania Szautlemlė** z Wilna i mgr **Ryszard Sacluk** z Białegostoku. Konsultantem wystawy był dr **All Miśkiewicz** z Filii UW.

Wystawa będzie czynna do połowy kwietnia br. a można ją oglądać codziennie za wyjątkiem poniedziałków w Dziale Historycznym Muzeum Okręgowego przy ul. Warszawskiej 37 w godzinach 10-17.

Obserwator

Galeria Arsenal
Biuro Wystaw Artystycznych
ul. Mickiewicza 2
☎ 203-53

Do 8.03 **Instalacje** Mirosława Filonika i Tilmana Kuentzela (Hamburg-Niemcy)

Instalacje są to działania rzeźbiarskie polegające na aranżowaniu przestrzeni obiektami rzeźbiarskimi

M. Filonik jest białostoczaninem, absolwentem ASP w Warszawie, mieszka w Warszawie. W ostatnich pracach wykorzystuje lampy i inne materiały świetlne. Do wspólnej wystawy zaprosił artystę niemieckiego **Tilmana Kuentzela**.

Od 13.03 do 5.04

Kamplery **Paweł Chawiński** (Kraków)

Instalacje **Łukasz Skąpski** (Kraków)

grafika **Tomasz Kukawski** (Białystok)

Paweł Chawiński - Kraków, absolwent ASP Kraków. Materiałem użytym przez artystę są kamienie i papier, buduje z tego formy przestrzenne.

Łukasz Skąpski - Kraków, absolwent ASP Kraków, instalacja

Artysta prezentował swoje prace w galerii Arsenal BWA latem 1991 r. - wystawa *Szeregi*

Tomasz Kukawski - Białystok, absolwent ASP w Warszawie, wystawa grafiki warsztatowej

Wojewódzki Ośrodek Animacji Kultury
ul. Kilińskiego 8
☎ 418-652, 418-724

domy kultury

1.03 godz. 13:00 M-GOK Dąbrowa Białostocka **Klub Myśli Niezależnej** - spotkanie z postaciami: A. Małachowskim (SP) i Wł. Cimoszewiczem (SLD).

1.03 godz. 14:00 i 17:00 - Filharmonia Białostocka **Finał eliminacji centralnych Posenka Białoruska '92**. Dwa koncerty galowe.

1.03 godz. 10:30 Filharmonia Białostocka - **Koncert galowy Zespołu Pieśni i Tańca Kupalinka z Mińska (Białoruś)**

XXXVII Ogólnopolski Konkurs Recytatorski

Eliminacje Rejonowe w Ośrodkach Kultury:

28.02 Hajnówka

29.02 Łapy

1.03 Dąbrowa Białostocka

2.03 Bielsk Podlaski

6.03 Mońki

Eliminacje Wojewódzkie

14 i 15.03 godz. 10:00

Teatr Szkolny Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Białymstoku ul. Sienkiewicza 14

27-30.03 **Zespół Pieśni i Tańca Zielony Kijów** z Kijowa wystąpi w Supraślu, Jaświłach i Czeremścu

Dom Kultury Śródmieście
ul. Kilińskiego 11
☎ 416-517

Muzyka

1. Społeczne Ognisko Muzyczne - nauka gry na Instrumentach w klasach: fortepian, akordeon, gitara klasyczna, skrzypce, flet prosty oraz w klasie umuzykalnienia
2. Zespół Muzyki Dawnej Fletów Prostych *Cantio Polonica*
3. Kurs nauki gry na gitarze

Taniec

1. Społeczne Ognisko Taneczne
 - dwie dziecięce grupy baletowe
 - Zespół Piosenki i Tańca
 - Zespół Tańca Towarzyskiego
2. Kurs Tańca Towarzyskiego

Plastyka

- organizacja wystawy malarskiej prac *Lidii Malinowskiej*

Imprezy Okolicznościowe

- *Dzień Kobiet* - impreza organizowana w ramach praktyk przez studentów Filii UW

Kurs J. angielskiego

Działalność usługowa

- wypożyczanie kostiumów, sprzętu muzycznego, sal
- organizowanie koncertów i imprez okolicznościowych na zlecenie

Miejski Dom Kultury
ul. Legionowa 5.
☎ 248-23

- 7.03 godz. 9:00 **Szachowe Grand Prix Dzieci i Młodzieży**
Klub Rozrywki ul. Wierzbowa 6
- 7.03 godz. 18:00 **Koncert Poezji Śpiewanej Rafała Wojaczka ballady bezbożne**
w wykonaniu Dariusza Wasilewskiego, recytuje Mirosław Komarowski
Sala kina Forum ul. Legionowa 5
- 8.03 godz. 10:00-14:00 **Giełda Kolekcjonerów**
Klub Rozrywki ul. Wierzbowa 6
- 10.03 godz. 18:00 **Rok w Kręgu** koncert zespołu *Apteka*
Klub Rozrywki ul. Wierzbowa 6
- 21.03 godz. 18:00 **Reja '92** Wieczór z szantami.
Kawiarnia Fama ul. Legionowa 5
- III dekada marca - **Spektakle teatralne dla dzieci** *Pancho*

Sokólski Ośrodek Kultury
ul. Grodzieńska 1
☎ 24-35

- 3 godz. 18:00 Kawiarnia - *Tradycyjne tańki* - bal filmowy na wieczór urodzinowy DKF Fantom prowadzony przez Kryśkę Kostereę i Lidię Orlikowską. W promieniu quiz filmowy zgaduj - zgadula, koncert życzeń. Przewidziane są atrakcyjne nagrody
- 3 godz. 19:30 kino - DKF Fantom - *Prariowani detektywi* - film prod. USA
- 3 godz. 15:00 kino - koncert amatorów zespołów muzycznych z Sokółki. prezentuje *Jerzy Cilulko* - instruktor muzyczny
- 03 godz. 19:30 kino - DKF Fantom - *Żywych trupów* - film horror prod. USA
- 03 godz. 19:30 kino - DKF Fantom - *Szywe dranie* - film prod. USA
- 03 godz. 16:00 kawiarnia - spotkanie *uczucielskiego Klubu Seniora* prowa-

- dzi mgr *Danuta Łotowska*. W spotkaniu uczestniczą dziennikarze czasopism sokólskich. Impreza towarzysząca - wystawa malarstwa *Zofii Bondaryk*
- 27.03 godz. 19:00 kino - DKF Fantom - *Park jest mój* - film prod. USA
- 29.03 godz. 15:00 kawiarnia - spotkanie z cyklu *Popołudnie z muzyką* organizowane przez Społeczne Ognisko Muzyczne. Imprezę prowadzi nauczyciel muzyki *Edward Dymiński*. W programie prezentacja absolwentów ogniska i gościnne występy uczniów Państwowej Średniej Szkoły Muzycznej w Białymstoku
- 1-30.03 wystawa rzeźby w drewnie *Piotra Szalkowskiego* (klub).
- W Sokólskim Ośrodku Kultury czynna jest codziennie kawiarnia w godz. 13:00-19:00

Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Łukasza Górnickiego ul. Kilińskiego 16; ☎ 418-436, 416-723

biblioteki

Wystawy w hollu WBP:

Dwie wizje teatru - dwie wizje świata -

Konrad Świniarski i Tadeusz Kantor - marzec, kwiecień.

Wieczory literackie

Promocja ostatniej książki **Jana Leończuka**: *Zawołaj raz jeszcze ciemnym wierszem*
Spotkanie z autorką poczytnych książek psychologicznych i obyczajowych (*Panny i wodowy, Hiszpańskie oczy*) **Marią Nurowską**, z udziałem krytyka Krzysztofa Pysiaka.

Czytelnia Książek czynna codziennie, oprócz niedziel i świąt, w godz. 10:00-20:00, w soboty 10:00-16:00

Czytelnia Czasopism czynna w poniedziałki w godz. 16:00-20:00
we wtorki i piątki w godz. 10:00-20:00
w soboty w godz. 10:00-16:00.

Informatorium ☎ 416-677 czynne codziennie oprócz niedziel i świąt w godz. 10:00-20:00, w środy i soboty w godz. 10:00-16:00.

Wypożyczelnia dla Dorosłych ul. Kilińskiego 11, ☎ 416-605 czynna w poniedział-

ki, wtorki i czwartki w godz. 10:00-20:00, w środy i soboty w godz. 10:00-16:00.

Oddział dla Dzieci i Młodzieży ul. Podleśna 9. ☎ 419-149 czynny w poniedziałki, wtorki i czwartki w godz. 12:00-18:00, w środy i soboty w godz. 10:00-16:00.

Dział zbiorów Specjalnych ul. Dobra 12, ☎ 414-513 czynny w poniedziałki, wtorki i czwartki w godz. 10:00-17:00, w piątki i soboty w godz. 10:00-16:00.

Na terenie miasta czynnych jest 17 filii bibliotecznych.

F R A S Z K I

Trudne czasy

Kultury zła faza:
brak obroku dla Pegaza

Prawdziwa miłość

Objawia się w mig:
ze "Stykiem" na styk

O powrót oblicza

Chryste, Panie nasz,
Wróć nam naszą twarz

Skracanie dystansu

Czy tylko sexshopy
Zbliżają nas do Europy?

Zbigniew Waydyk

Drodzy kinomani!

W naszej rubryce poświęconej X Muzie, omawiać będziemy najbardziej wartościowe filmy, które gościć będą na ekranach kin lub już są dostępne na kasetach video. Znajdą się wśród naszych propozycji również filmy komercyjne, produkowane z myślą o masowej widowni. Prosimy oczywiście o wyrozumiałość w przypadku innej oceny Państwa dokonanej po obejrzeniu filmu. Życząc spędzenia miłych chwil przed dużym bądź małym ekranem, liczymy na zainteresowanie czytelników BIK-u naszymi propozycjami.

KINO

Bernard i Bianka w krainie kangurów

Rewelacyjny film dla dzieci i nie tylko, wyprodukowany w wytwórni W. Disney'a. Bohaterem opowiadania jest chłopczyk, który ponad wszystko kocha zwierzęta i przyrodę. Pewnego razu spotyka go przykra przygoda. Chłopiec dostaje się w ręce klusownika, który stara się zmusić malca do wskazania drogi prowadzącej do gniazda orłów. Sytuacja staje się niebezpieczna. Ale od czego są organizacje ekologiczne. Super-agenci mają za zadanie pomóc małemu miłośnikowi przygód. Szybkie tempo filmu, wspaniałe efekty specjalne, żywa narracja - to podstawowe atuty tej współczesnej baśni, na obejrzenie której namawiam całe rodziny. Do zobaczenia w kinie.

VIDEO

Bull Durham

Film polecam głównie miłośnikom talentu K. Costnera. "Bull Durham" to typowa komedia obyczajowa z wyraźnym wątkiem miłosnym. Poznajemy losy gracza drużyny basketballa, który będąc u schyłku kariery stara się zapisać w pamięci kibiców i kolegów jako zawodnik doskonały pod każdym względem. Jedną z wiernych fanek zespołu "Byków" za wszelką cenę stara się podbić serce miejscowego idola. Szybka akcja, dowcipne dialogi, zabawne sytuacje z boiska sprawią, że z pewnością nie straciecie Państwo czasu spędzonego przed telewizorem.

Randka z nieznaną (Blind date)

Czy pamiętacie Państwo komedię "Party" z niezapomnianym P. Sellersem. Jeżeli tak, to koniecznie polecam "Randkę z nieznaną" tegoż samego specja od rozbawiania widzów, jakim jest B. Edwards. Główny bohater (B. Willis) jest młodym przystojnym biznesmenem, który musi pokazać się na ważnym przyjęciu z Japończykami w towarzystwie swojej wybranki. Cały kłopot w tym, że Walter nie jest Casanovą i zmuszony jest pójść na przyjęcie z kobietą, której nie zna. Piękna Nadia (K. Basinger) wydaje się być wymarzoną damą do towarzystwa do momentu, w którym sięgnie po kieliszek szampana.

Szybkie tempo, wciągająca akcja i przede wszystkim znakomite aktorstwo głównych bohaterów zachęcają do obejrzenia tej zabawnej komedii.

Zakoochać się (Falling in love)

Piękny melodramat z dwójką wspaniałych aktorów. On (R. de Niro) - dobry mąż i ojciec, głowa typowej amerykańskiej rodziny. Ona (M. Streep) - kochająca żona. Dojeżdżają do pracy tym samym pociągiem. Przypadkowe spotkania, wymiana uprzejmości, wspólne zakupy przedświąteczne, zbliżają dwoje dorosłych, obcych dotąd wobec siebie. Coraz częściej pragną się widywać, planują "przypadkowe" spotkania. Niespodziewanie zaczynają marzyć o wielkiej miłości. Liry czna, bardzo ciepła opowieść o parze zwykłych ludzi, których połączyło uczucie. Obejrzyjcie Państwo film Ulu Grosbarda. Może odnajdziecie w nim coś, co Wam się kiedyś przytrafiło.

opracował Krzysztof Derkowski

**PODLASKI ODDZIAŁ STOWARZYSZENIA
WSPÓLNOTA POLSKA**
ul. Kilińskiego 6
☎ 417-822

Podlaski Oddział Stowarzyszenia *Wspólnota Polska* został powołany przez Radę Krajową *Wspólnoty* w dniu 7 lipca 1991 roku nadając status działania istniejącej już wcześniej grupie białostockich inicjatorów i działaczy pomagających rodakom na wschodzie w rozwoju oświaty i kultury polskiej.

Obecnie Oddział liczy kilkudziesięciu członków rzeczywistych i wspierających którzy świadczą społecznie pomoc organizacyjną, merytoryczną i często materialną środowiskom polskim poprzez **Związek Polaków na Litwie** oraz **Związek Polaków na Białorusi**. Niezwykle ważnym zadaniem jest tu prowadzenie swojego *banku informacji* na potrzeby polskich zespołów artystycznych, twórców indywidualnych, szkół i innych placówek oświatowych, których właściwy obieg umożliwiałby pomoc metodyczną, rozwija inicjatywę i doprowadza do powstawania nowych zjawisk kulturalnych tam, gdzie istniał historyczny zasięg polskiej kultury.

Wiele z tych działań ma charakter otwarty, do których zachęcamy wszystkich nawet poza profesjonalistami, gdyż często potrzebne są pomosty między nami Polakami w Macierzy a Rodakami za wschodnią granicą. Rolę tę pełni powstał przy Oddziale **Młodzieżowy Klub Kresowy**, który chętnie widzi w swoim gronie młodzież szkolną i starszą (szczególnie studencką). W celu zdobycia środków na zakupy książek i pomocy audiowizualnych dla polskich szkół na Wileńszczyźnie i Grodzieńszczyźnie, *Wspólnota Polska* prowadzi sprzedaż książek, albumów, map i kaset w siedzibie *Orbisu* przy Rynku Kościuszki w Białymstoku.

Oddział nasz przyjmuje w swojej siedzibie dary dla zespołów artystycznych szkół i przedszkoli polskich w postaci podręczników, kaset, wizerunków historycznych, reprodukcji dzieł sztuki polskiej itp.

W dniach 1-10 maja, wspólnie ze Związkiem Polaków na Białorusi organizujemy **DNI KULTURY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ**. Przyjmujemy zgłoszenia chętnych sponsorów, współrealizatorów, wykonawców i współuczestników. Główne idee kształtujące program tych DNI, to: *Matka Boska jako źródło inspiracji w kulturze polskiej* oraz *Kulturotwórcza rola kobiety*. W tym pionierskim przedsięwzięciu liczymy na zgłoszenia pomocy i udziału: od poniedziałku do czwartku codziennie w godzinach 12.00 - 14.00

Towarzystwo Kultury Teatralnej
ul. Kilińskiego 8
☎ 418-636

Towarzystwo Kultury Teatralnej Oddział Wojewódzki w Białymstoku, Białostockie Towarzystwo Kultury i Redakcja *Gazety Współczesnej* z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru ogłaszają Plebiscyt na najpopularniejszy spektakl teatralny roku 1991 w białostockich teatrach.

W Plebiscycie mogą brać udział wszyscy, którzy na specjalnym kuponie zamieszczonym w *Gazecie Współczesnej* prześlą na adres OW TKT tytuł sztuki, którą uważają za najciekawszą pozycję repertuarową jednego i drugiego (lub tylko jednego) teatru. Uczestnicy Plebiscytu głosują oddzielnie na najpopularniejszy spektakl Teatru Dramatycznego Białostockiego Teatru Lalek.

Wśród uczestników Plebiscytu, którzy trafnie wytypują najpopularniejszy spektakl - zostaną rozlosowane nagrody. Fundatorami nagród są: *Gazeta Współczesna*, Białostockie Towarzystwo Kultury, Wojewódzki Ośrodek Animacji Kultury, Wydział Spraw Społecznych Urzędu Wojewódzkiego, Białostocki Teatr Lalek, Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki oraz OW TKT w Białymstoku.

Za każdy tysięczny głos w Plebiscycie zostaną również rozlosowane nagrody (będą to nagrody książkowe).

Oddzielnie, drogą losowania, nagrodzona będzie szkoła, placówka kulturalno-wychowawcza, instytucja czy zakład pracy, który prześle największą liczbę kuponów.

Ogłoszenie wyników Plebiscytu nastąpi 30.03 1992 na łamach *Gazety Współczesnej*.

Na łamach *Gazety Współczesnej* oraz w siedzibach obu teatrów wystawione będą pełne wykazy sztuk, których premiery odbyły się w roku 1991.

Organizacja Plebiscytu połączona jest z Międzynarodowym Dniem Teatru (27.03)

P L E B I S C Y T

na

NAJPOPULARNIEJSZY SPEKTAKL TEATRALNY

Roku 1991

Tytuł sztuki

Imię i nazwisko uczestnika plebiscytu

Adres

Zawód

Data

Podpis

Wołanie ciemnym wierszem.

Zacznę od banalnej refleksji, ale nie mogę się jej oprzeć - tytuł najnowsze-
go zbioru wierszy Jana Leończuka jest niezwykle piękny. *Zawołaj raz
jeszcze ciemnym wierszem* ma wszelkie dane ku temu, by stać się zwrotem,
który będzie powtarzany nawet wtedy, gdy już nie potrafimy określić jego
źródła. I w ten sposób nasz poeta wzbogaci zbiór utartych wyrażeni frazeologicznych.

Ale, oczywiście, nie tytuł, nawet tak piękny, decyduje o walorach tego tomu, który został uznan
białostocką książką roku i uhonorowany przyznaną po raz pierwszy Nagrodą Prezydenta w
Białogostoku im. Wiesława Kazaneckiego. Wiersze wypełniające najnowszy zbiór Leończuk
powstały na początku lat osiemdziesiątych, docierają więc do odbiorców z dziesięcioletnim
opóźnieniem. Wiemy, jak wiele tekstów powstałych w tamtym gorącym czasie dzisiaj stanowi ju-
li tylko dokument epoki. Z tym większą więc radością przychodzi mi podkreślić, że czas w niczyi
nie zaszkodził tym utworom. Satisfakcja jest tym większa, że część z nich, chyba najdoskonalsz
artystycznie, została opublikowana w ówczesnej edycji *Białostockiego Informatora Kulturalnego*
(kwiecień 1981). Mam na myśli cykl *W drodze do Damaszku*, będący wstrząsającym poetyckim
zapisem motywu przemiany Szawła w Pawła, a więc cudu, jaki zdarzył się właśnie w drodze d
Damaszku. Motyw ten ma w poezji polskiej tak znakomitą tradycję, zapoczątkowaną przez Juliusz
Słowackiego, że trzeba naprawdę odwagi, aby podjąć go na nowo. Dodajmy jeszcze, że własni
nawiązanie do tego fragmentu Ewangelii nadało wielkość świetnej poezji Jerzego Lieberta, któr
pozostała osobnym zjawiskiem w dorobku naszego dwudziestolecia międzywojennego.

Cud, jaki wydarzył się u wrót Damaszku od początku fascynował Leończuka, o czym świadc
wiersz *a do Damaszku kręta droga z debiutanckiego Żalnika*. Ale też istotnie, jest coś niesamow
tego w tym zdarzeniu, w którym dokonała się tak nagle i całkowita przemiana człowieka. Al
niehumanitarna zgoda (Liebert pisał wprost: *Stratowałś mnie, stanąłeś na mnie*), a jednocześnie najgł
biej chrześcijański. Dowodzi bowiem, że zawsze możemy dostąpić łaski, nawet jeżeli uciekam
przed Panem. Wśród największej ciemności może nas olśnić blask, jak owego prześladowc
siejącego grozę i dyszącego żądzą zabijania uczniów pańskich. Wystarczyło jedno zawołanie
Szawle, Szawle, dlaczego mnie prześladujesz?, by stał się wybranym narzędziem w rękach Stwórcy

Cykl Jana Leończuka został znakomicie skomponowany i tworzy konsekwentną całość. T
jedna wielka modlitwa, wypowiedziana w tak ciemnych czasach, że tylko cud, na miar
porażenia Szawła może je odmienić. Żarliwość słów kierowanych do Pana może wzbudzić
nas przerażenie, co by się stało, gdyby ów cud był niemożliwy. Bo chociaż powinniśmy
pamiętać, że u Pana nie ma rzeczy niemożliwych, to przecież tonacja poezji Leończuka moż
przyprawić nas o zwątpienie. U niego wszak nie blask poraża człowieka, ale przeciwnie
ciemność: *a kiedy ciemność zaskoczyła w drodze...* Teraz już wiemy, że ów piękny tytuł zbiork
w istocie kryje w sobie treści przerażające, treści *Czasu marnego*, w którym *cóż po poecie*.

Jednakże poeta, chociaż *tańczy w nim ciemność z jasnością*, poszukuje sensu w owym świecie
który zamknął się *na skobel* przed Panem *błądzącym na mlecznej drogi trakcie*. To właśnie jes
największym dramatem poezji Leończuka. Świat, jak po upadku naszych prarodzciców pograż
się w ciemności. Bóg zaś nie podjął jeszcze decyzji o ponownym zesłaniu światła na *ziemię martwą*
ale spogląda na nią, *na płód swym bólem poraniony*

Czy w tej sytuacji możemy się dziwić, że najważniejszym motywem zbioru *Zawołaj raz jeszcz
ciemnym wierszem* jest cud spod wrót Damaszku? Bo kiedy wszystkie racje zawodzą, pozostaj
tylko wiara w cud...

Waldemar Smaszcz

Jan Leończuk, *Zawołaj raz jeszcze ciemnym wierszem*. KAW. Białystok 1991.

Wielki show Korwina-Mikke

Polska jest rozrywana na strzępy !



“Nie zachowujcie się państwo jak stado baranów” krzyknął do publiczności, która go nie chciała słuchać, poseł Kongresu Liberalno-Demokratycznego Boguski. Odpowiedzią były tupoty i gwizdy.

Janusz Korwin-Mikke nie podlizywał się publiczności, ze wstętem wyrażał się o demokracji a otrzymywał aplauz i brawa. Nawet jego pochwała amerykańskiego “dzikiego” jak się u nas mówi, kapitalizmu sto lat temu (najlepszy ustrój wg. Korwina) i jego kontrowersyjne wypowiedzi mówiące o odebraniu zasiłków dla bezrobotnych a także, że Polska nie powinna kiwnąć palcem w obronie Polaków będących obywatelami innych państw (dawny ZSRR), były przyjmowane z entuzjazmem, jego przeciwnicy zaś wygwizdani i wyklaskiwani. Nie lepiej miała się “Łoża”.



***Solidarność* buduje w Polsce socjalizm, żeby się nachapać**



Ci ludzie (*Solidarność*) robią sobie z Polski prywatny folwark

fot. Pete



Czy wolicie nowy *Polonez*, czy pięcioletniego *Mercedesa* ?

Białostoccy parlamentarzyści przegrali na starcie z błyskotliwym szefem Unii Polityki Realnej i wyraźną niechęcią sali do swoich przedstawicieli. Trudno - nie każdy przedstawiciel ludu jest jego trybunem, mistrzem paradoksu i porywającą osobowością jak się to ma z Januszem Korwinem. Nie każdy umie tak prosto i jasno przedstawić swoje poglądy, wygłaszać uszczypliwości pod adresem adwersarzy i z wdziękiem obrażać polemistów.

Przeciwnicy konserwatystów a zwolennicy Cimoszewicza, który miał wziąć udział w "Salonie", ale z powodu choroby był nieobecny, obrażeni nieparlamentarnymi odzywkami i gwałtownymi reakcjami zebranych wyszli z niesmakiem. Zwolennicy poglądów Korwina-Mikke (a była ich, jak sądzę większość) i ci którzy lubią ostre spiecia, bawili się dobrze w ogromnym ścisisku podczas trzygodzinnego spotkania.

I.W.

Salon Niezależnych - organizatorka Stanisława Krasowska z Wojewódzkiego Ośrodka Animacji Kultury ; 26 I 1992

KSIĄŻKA MIESIĄCA

Wezwany do pochwalenia rzeczy, dlatego że są

Po lekturze *Roku myśliwego*, fascynującego dziennika Czesława Miłosza, oczekiwałem prawdziwie podekscytowany na jego nowy zbiór wierszy. Jeżeli bowiem taki ładunek intelektualno-emocjonalny zawierała ta proza rozpisana na wielu stronicach, to coś dopiero

przeznaczył autor mowie poetyckiej, która wszak jest **p l e r w s z ą** mową poetów. Dziś z satysfakcją mogę napisać, że nie zawiodłem się w swoich oczekiwaniach. Tom *Dalsze okolice* zupełnie mną zawładnął, do tego stopnia, że przez kilka dni unikałem kontaktów nawet z przyjaciółmi, by nasycić się jego zawartością.

Miłosz już w latach siedemdziesiątych nazywał siebie *starym profesorem z Berkeley* i z tej perspektywy mówił o świecie. W *Dalszych okolicach* jest *starym poetą*, osiągnął więc ten stopień wtajemniczenia, jaki staje się udziałem doprawdy nielicznych strażników języka. Po przebyciu ogromnej drogi zarówno życiowej jak i artystycznej, zaznawszy radości sukcesów i goryczy porażek, skonfrontowawszy swoje dokonania z tym, co wnieśli do literatury inni poeci, wyznaje od razu w pierwszym utworze: *...patrzę, patrzę. Do tego byłem wezwany://Do pochwalenia rzeczy, dlatego że są*. Słowa te wstrząsnęły mną. To brzmi niby arcywiersz Kochanowskiego: *Czego chcesz od nas, Panie, za twe hojne dary...* Z całego trudu poety, zmagania się z oporem języka, podsluchiwania *wiernej mowy*, tak jak uczeń podpatruje mistrza, by jak najwięcej się od niego nauczyć, pozostaje jedna mądrość: talent został dany po to, by wyśpiewać hymn na cześć Stwórcy. Nie tyle nawet Stwórcy, co jego dzieł, *do pochwalenia rzeczy, dlatego że są* - powtarzam nie mogąc rozstać się z tym zdaniem.

Ten wiersz mógłby kończyć tom poetycki. Jeżeli zaś otwiera, to jeszcze jeden dowód, że autor niczego przed czytelnikiem nie ukrywa. Nie chce go zaskakiwać nieoczekiwaną pointą, ale przeciwnie, wydaje się dzielić z nim każdym okrucmem słowa.

Bohater *Dalszych okolic* tyle widział w swoim długim życiu, że może bez trudu wskazać nawet te rzeczy i zjawiska, których nie był świadkiem. Potrafi bowiem rozpoznawać znaki, takich niemało znajduje się między Bogiem a człowiekiem. Ktoś je pozostawił, zapewne z jakimś ważnym przesłaniem, ale musiało to być tak dawno, że większość z nas nie potrafi już nic z nich odczytać.

Z prawie-poematu *Stworzenie świata* zapamiętałem przede wszystkim fragment o Mozarcie, komponującym *muzykę, która już była gotowa // wcześniej niż on sam się urodził w Salzburgu*. A więc naprawdę wszystko zostało stworzone, my pojawiajemy się tylko po to, by pochwalić - każdy na swoją miarę - *rzeczy, dlatego że są*. Gdyby bowiem było inaczej, czyż moglibyśmy w ogóle mówić o Stwórcy?

I to pytanie pojawia się na kartach *Dalszych okolic*. Jak w młodości, poeta powraca do wątpliwości: *Jeżeli to, co głosi chrześcijaństwo, jest fikcją...* Ale chociaż ów wiersz zatytułował po hamletowsku *Albo-albo*, kończy go strofa wyrastająca z mądrości wieków:

Obyśmy nie troszczyli się o nasz los po śmierci,

Ale tutaj na ziemi szukali zbawienia,

Starając się o dobro wedle naszej miary,

Wybacząc śmiertelnym niedoskonałość. Amen.

Podobne pytania wypełniają wiersz o jednoznacznym tym razem tytule *Sens*. W nim następuje mądra zgoda na każdą ewentualność. I nie jest to bynajmniej rezygnacja, ale głębokie przekonanie które raz *obudzone przez nietrwale usta, // (...) biegnie i biegnie poseł niestrudzony, // Na międzygwiazdne pola, w kołowrót galaktyk // I prostuje, woła, krzyczy.*

Waldemar Smaszcz

PRZECZYTAŁEM DLA CIEBIE

Zbigniew Fałtynowicz i Suwalskie Towarzystwo Kultury wydało w 1991 roku publikację **CZESŁAW MIŁOSZ** - w darze wielkiemu poecie na osiemdziesiąte urodziny.

Wyrażając nadzieję, iż będzie to początek pracy wydawniczej nad czasopisem poświęconym badaniom twórczości Poety, pragnę przedstawić zawartość pierwszego numeru, który otwiera wiersz jubilatą *Rok 1911*. Na drugiej stronie znajduje się fotografia starszego mężczyzny o dyskretnie uśmiechniętej, pięknej i mądrej twarzy z reflekssem światła w oczach. Autorem tego fascynującego zdjęcia jest **Roman Łysonek**.

Rozpoczyna prezentację prac dedykowanych Poezie esej *Ciągle trwa ten eon...* **Waldemara Smaszcza**. Ten chodzący swoimi drogami, inspirujący krytyk i uważny czytelnik współczesnej poezji, kolejny raz zaskakuje spostrzeżeniami: *Zdaję sobie sprawę, iż nazwanie Czesława Miłosza "mężem pobożnym i bogobojnym" mogłoby wywołać konsternację. Jeżeli jednak /... / uznamy świadectwo jego poezji za rozstrzygające, wówczas określenie to wyda się wręcz oczywiste.*

Stanisław Kozłara proponuje analizę wybranych aspektów przekładów *Psałterza* w języku polskim. W artykule pt. *Miłosz i inni* pisze: ... *przekład "Księgi psalmów" Miłosza stanowi wśród nowszych przekładów biblijnych na język polski jedną z odważniejszych prób pogodzenia ambicji w dziedzinie współczesnych translacji biblijnych z wymogami uszanowania językowych wzorów tradycji rodzimej.*

Głosa do Elegii na kłopoty z polszczyzną Tadeusza Budrewicza jest próbą analizy żartobliwej i pełnej kpiny wierszowanej wypowiedzi Miłosza w emigracyjnej dyskusji o języku polskim, jako tworzywie poetyckim.

Krzysztof Teklelski w pracy pt. *Polshczyzna litewska w "Dolinie Issy"* sygnalizuje fakty językowe, które są wynikiem wpływów litewskich (i białoruskich), czyniąc *Dolinę Issy* stylizacją regionalizmów polszczyzny litewskiej.

Wierczy całość szkic historyczno-literacki **Zbigniewa Fałtynowicza** *Krasnogruda*. Nawiązuje on do wypowiedzi Poety na temat młodzieńczych doświadczeń z nad brzegu jeziora Hołny i śledzi *odblask* owych doświadczeń w jego twórczości.

Na zakończenie redaktor wydawnictwa umieścił relacje i wrażenia z pobytu Czesława Miłosza na Suwalszczyźnie w dniach 22 - 25. 09. 1989 r. w tym dobry wiersz Krzysztofa Czyżewskiego *Wigry ... Pod surowym zadaszeniem brwi oczy, by nie zasnąć, mrugały uporczywie...*

Przypomnę, że rodzice Czesława Miłosza mieszkali w Suwałkach w latach 1920 - 1935, więc fakt, iż Suwalskie Towarzystwo Kultury ze Zbigniewem Fałtynowiczem na czele tak uważnie i pięknie podjęło wątek obecności Wielkiego Poety wśród jezior Suwalszczyzny, odnotowuję z należnym uznaniem.

Jerzy Binkowski

P.S. Publikację można nabyć w Suwalskim Towarzystwie Kultury, Suwałki, ul. Ciesielska 15.

Czesławowi Miłoszowi
po lekturze "Dalszych okolic"

*Stary wilk odszedł od stada
oddalił się na stóp kilka
Sunie rzeka nocą obfita w gwiazdy
kotysze światłem - nasłuchiwać każe
Słowa słowa
bezlitosne i bezpowrotne
Skowytu i truchtu śmiesznego
w wierszu nie mieścić
Więc głowę trzymał wysoko jak dzwon
Stary*

Jerzy Błkowski

KRONIKA LITERACKA

Z Białegostoku do Zielonej Góry wyjechał **Eugeniusz Kurzawa**, poeta i dziennikarz. W latach 1987-89 był prezesem trzeciego już z kolei w Białymstoku Klubu Literackiego ZLP. Jemu to w znacznym środowisku zawdzięcza publikowanie materiałów literackich w *Kurjerze Podlaskim* w drugiej połowie lat osiemdziesiątych i następnie w *Kurjerze Porannym*. Od kwietnia 1989 r. zredagował też osiem numerów pisma *Goniec Kresowy* (w ramach Towarzystwa Przyjaciół Grodna i Wilna).

Ukazał się tomik **Wiersze Elżbiety Kozłowskiej-Świątkowskiej** (Białystok-Strasburg 1991; brak nazwy oficyny wydawniczej) w polskiej i francuskiej wersji językowej. Na język francuski wiersze tłumaczył Dariusz Popielarski. (wg. *Kuriera Podlaskiego*).

Wydana przez białostocki oddział KAW książka wspomnień **Zofii Kucówny** *Zatrzymać czas* obwołana została *Książką Roku 1991* (nagroda została wręczona autorce 31 stycznia 1992 r. w Klubie Księgarza na Rynku Starego Miasta w Warszawie). Nagrodę otrzymała też **Elżbieta Kozłowska-Świątkowska** za pracę redakcyjną nad tą książką.

Krystyna Konecka znalazła się jako druga Polka - obok Wisławy Szymborskiej - w wydanej w Seulu w Korei Płd. - *Antologii Poezji Światowej* (zawiera wybrane utwory i adresy autorów z 50 krajów świata). Ponadto w grudniu ubiegłego roku ukazał się w warszawskiej oficynie *Ankar* tomik Krystyny Koneckiej *Znad Wilii* ilustrowany przedwojennymi fotografiami Jana Bulhaka i Henryka Podębskiego. (wg. *Gazety Współczesnej*).

11 stycznia w ramach pracy Klubu Literackiego ZLP (kierowanego przez Eugeniusza Szulborskiego) odbyło się spotkanie z **Anną Sołbut** - poetką, autorką arkusza *Chwile* (1987) i tomiku *Nie jest...* (WOAK 1991). Spotkania takie mają charakter otwarte i odbywają się w każdą sobotę drugą miesiąca o godz. 17:00 w pomieszczeniu Oddziału ZLP (ul. J.K. Branickiego 9, pok. 40). Od kwietnia 1991 r. odbyły się spotkania z **Mieczysławem Czajkowskim**, **Ireną Słomińską**, **Zbigniewem Waydykiem**, **Kazimierzem Słomińskim**, **Jerzym Błkowskim**, **Martą Cywińską** i **Józefem Banasiakiem**.

Stało się !!! I oto mamy pierwsze w Białymstoku **czasopismo humorystyczno-satyryczne**. Wydaje je Oficyna Wydawnicza *Pogranicze*. Redagują: **Michał Chillmoniuł**

(red. naczelny), **Władysław Pletruk** (grafik), **Michał Szachowicz**, **Ewa Szczukałtys**. Współpracują: **Andrzej Polakowski**, **Kazimierz Falkowski**. Nakład 50 000 egz. rozprowadzany w kioskach (widziałem i w Warszawie). Nazywa się ten miesięcznik *Od ucha do ucha*. Pomiedzy uszami mamy: Sex-horoskop, kilka *niewinnych* wierszy, kawaly zwykle i polityczne, krzyżówki. Uwagę moją przyciągnął zwłaszcza anonimowy wierszyk *Dożynki demokracji* (str.3, dziwnym trafem nawiązujący do jednego z tekstów z publikacji Michała Szachowicza *Folklor z szaletów* (*Kontrasty*, 1989, nr 9).

Mamy też w Białymstoku pierwsze rozpowszechniane publicznie (księgarnia Dom Książki przy ul. Liniarskiego) czasopismo literackie: **Kartki. Pismo Literackie Młodych** Nieregularnik. Redagują je dwaj studenci filologii polskiej F UW: **Bogdan Dudko** **Roman Godlewski**. Skład komputerowy: Zakłady Wydawnicze *Versus* (Artur Ja Szczesny, Andrzej Zawadzki). Pewnym zgrzytem, przypominającym niedobłą praktykę, dyskontującą próbę reaktywowania kolumny literackiej w *Gazecie Współczesnej* later 1991 r. jest przedrukowany z tejez gazety (19.07.1991) tekst Marka Gabińskiego *Lans się sam*.

W styczniu 1992 r. nakładem WOAK w Białymstoku ukazały się następujące pozycje **Dariusza M. Szrednickiego** *Czas zweryfikowany* (o Józefie Piłsudskim) oraz szk **Witolda Tatryczka** *Puszcza Białowieska w literaturze pięknej*.

W *Gazecie Współczesnej* po dwuletniej przerwie pojawiło się nazwisko **Aleksandra Omiljanowicza**, który opublikował w niej opowieści *Zdraycy*. Z ostrą polemiką wystąpił **Leszek Jakub Sławiński**, zarzucając jej autorowi świadome nieścisłości i półprawdy

Kazimierz Słomiński

DZIESIĘĆ LAT DZIAŁALNOŚCI EDYTORSKIEJ

WOJEWÓDZKIEGO DOMU KULTURY W BIAŁYMSTOKU (1982-1991)

Wprowadzenie stanu wojennego odbiło się bardzo boleśnie na funkcjonowaniu życia literackiego na Białostocczyźnie. Dezintegracja środowiska, jaka wtedy nastąpiła, i została przewycięzona do dziś (mimo że istnieje już w Białymstoku oddział ZLP). Przesię ukazywać *Białostocki Informator Kulturalny - Zdarzenia*, gazety zaś otrzymały zak drukowania literatury pięknej.

W okresie, który wtedy wtedy nastąpił, interesująco przedstawia się działalność edytorów Wojewódzkiego Domu Kultury (od 1991 r. Wojewódzkiego Ośrodka Animacji Kultury) Białymstoku. Po zlikwidowaniu oddziału wydawnictwa *Pojeziersze* okazał się on (ob oddziału KAW, który nie był w stanie zaspokoić potrzeb środowiska) liczącym się regionie wydawcą literatury pięknej a zwłaszcza poezji. To wydawnictwo nieprofesjonalne (pozostało i takie pojęcie po minionej epoce!) zdążyło w ciągu dziesięciu lat (pierwsz tomiki noszą datę 1982) opublikować ponad pięćdziesiąt pozycji literackich. W większości przypadków są to cienkie książeczki nie przekraczające jednego arkusza. Aż do momentu zniesienia cenzury przy większej objętości tomiku konieczna była każdorazowo zgoda Ministerstwa Kultury i Sztuki. "Duszą" wydawnictwa, nie tyle z racji wykonywanego

służbowych obowiązków, ile z autentycznej pasji, był i pozostaje nadal **Jan Szaciłto**. To jemu przważająca część tych tomików zawdzięcza swoje zaistnienie. Ponadto niektóre z nich przygotowywał od strony redakcyjnej i technicznej Krzysztof Ostaszewski.

Zaczął się bodajże od tomików **Zbigniewa Ślączi** *Ecce homo i Kiczory*. Trzeci z nich *Symfonia dojrzewania* z 1984 r. ukazał się już po śmierci autora. Jednocześnie wraz z Wojewódzką Biblioteką Publiczną w Łomży zainicjowano serię **Biblioteka Pisarzy Ludowych**

olski Północno-Wschodniej. W ramach serii przygotowano cztery tomiki: *Pieśń o Jeśni* **Franciszka Śwęckiego** (1982), *Ludziom i ziemi* **Elżbiety Daniszewskiej** (1984); ba poprzedzone wstępem Jana Leończuka, *Nadzieję* **Stefanii Matysewicz** (1983) z wstępem Jana Czykwina oraz *Wiersze* **Józefa Karpluka** z Siemiatycz (1985). Był jeszcze kromny zbiorek *Konkurs Literacki Młodych*. *Wiosna '82* wydany we współdziałaniu z zarządem Wojewódzkim ZSMP. Wreszcie tomiki poetyckie **Marka Kusiby** *Wszystkie ziela na mnie* i **Jerzego Binkowskiego** *Akord*. Z pierwszym wiąże się historia wstrzymanej przez cenzurę obwoluty z grafiką **Tadeusza Gajla**. Wyobrażony był na niej kształt białego orła opleciony korzeniami drzewa, którego korona układała się w coś w rodzaju sławianej budionówki. Zaś tomik **Jerzego Binkowskiego** okazał się debiutem nad wyraz danym, ale nie mającym w tym czasie szans na obiektywną ocenę. Nie przypadkowo *ygodnik Białostocki* (nr 13, 10.02.1990) przypomniał jeden z wierszy z tego zbiorku w związku z okupowaniem białostockiego *białego domu* przez studentów (*W rozkroku ulic terczy urzędowy Akropol...*).

Takie były początki w latach 1982-1983.

W ówczesnej sytuacji wokół WDK zaczęli się grupować zarówno autorzy niezrzeszeni, jak i związani z organizacjami twórczymi. Z kręgu **Korespondencyjnego Klubu Młodych Pisarzy** wywodzi się *Zeszyt Literacki KKMP* przygotowany przez **Janusza Taranienkę** (1986) oraz debiutancki tomik **Andrzeja Janika** *Misterium nocy* (1987). Od 1986 r. twórcy wiązani z WDK grupują się przede wszystkim w ramach organizacyjnych białostockiego oddziału **Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury** (objął również pisarzy ludowych), którego prezesem został właśnie **Jan Szaciłto**. W roku 1986 z kręgu RSTK ukazały się *Polne ścieżki* **Józefa Grochowskiego** z Moniek (poezja ludowa) oraz *Kształty myśli* **Jyszarda Worobieja** z Michałowa (wiersze). Rok 1987 przyniósł debiutancki arkusz wierszy **Anny Solbut** *Chwile* a także obszerniejsze tomiki **Melanii Burzyńskiej** *Słowa jak chleby pachnące* (poezja ludowa) i **Zbigniewa Waydyka** *Virtus erotica* (fraszki). Potem były jeszcze *Aforyzmy* **Kazimierza Słomińskiego**, arkusz poetycki *Goniąc swój sen* **Janusza Tomaszczyka** (oba w 1988) i *Blues* - wiersze **Krzysztofa Ostaszewskiego** (1989). WDK nawiązała też współpracę z autorami piszącymi w języku białoruskim. W latach 1987-1988 podjęto próbę drukowania poezji białoruskiej czcionką łacińską czego efektem okazały się tomiki **Michała Szachowicza** *Napiewy* i **Mikołaja Hajduka** *Cisz*.

W latach osiemdziesiątych w WDK drukował swoje utwory **Jan Leończuk**: poemat *Biała ukienka* (1985) i zeszyt *Dwa opowiadania* (1986). **Krystyna Konecka** wydała dwa tomiki sonetów: *Ślady na jeziorach* (1986) oraz *Sonety litewskie* (1988). Tutaj w 1984 r. debiutował zbiorkiem wierszy *Dąbrowski księżyc* **Mikołaj Samojlik**, prawnik z Dąbrowy białostockiej, obecnie członek ZLP. Był też skromny zeszyt wierszy i grafik **Nierzeczywista** **nny Nike Miłneyko** (1989). Nadzwyczaj udaną okazała się wydana w tym samym roku antologia poetycka *Tobie Wilno* w wyborze i pod redakcją **Elżbiety Feliksiak**, **Marty korko** i **Pawła Waszaka**.

cdn.

Kazimierz Słomiński

Czechowizna i Twardowski

Późnym popołudniem w cichej uliczce nieopodal Wawelu rozległ się nagle głośny tętent konia. Po jeźdźcu i rumaku znać było zmęczenie. Długą snadź odbyli drogę. Głośnym echem odbił się od starych krakowskich murów dźwięk kołatki szarpniętej niecierpliwą ręką. Biegły chwile, lecz drzwi kamienicy pozostały zamknięte.

- *Otwórz w imieniu króla!* - zawołał jeździec.

Dopiero na te słowa drzwi się uchyliły i dworzanin wszedł do mrocznej sieni. Gdy oczy przyzwyczyały się do mroku, ujrzał męża w sile wieku w zielonym kontuszu i przy karabeli, który milczącym gestem zapraszał go do wnętrza.

Komnata, do której weszli była nadspodziewanie jasna, pełna ksiąg i rękopisów. Przeszedłszy próg gość odezwał się pierwszy.

- *Mości Twardowski miłościwie nam panujący król nasz Zygmunt August ma do Waszmości prośbę.*

Gospodarz skłonił się w milczeniu. - *Wiesz Waszmość* - kontynuował dworzanin - *że ukochana małżonka kóła mocno zachorzała. Wywiózł ją Pan nasz do Knyszyna rachując, iż puszczańskie powietrze uleczy królową Barbarę. Ano doktorowie zalecają, aby królowa jeszcze w nagrzanym słońcem, czystym jeziorze kąpieli zażywała. Kłopot w tym, że Narew opodal Knyszyna płynąca wartka jest i chłodna, trochę i bagienna. Król prosi przeto abyś swą czarodziejską sztuką jezioro obok Knyszyna zdziałał.*

Zamyślił się Twardowski. Sprawa nie była łatwą. Diabli w wielu już rzeczach pomogli, ale korzyści prędkich nie widząc, już się do pracy nie kwapili coraz częściej o Rzymie przebrkując...

Ale jak tu odmówić królowi? Po dłuższym milczeniu czarnoksiężnik rzekł: *wracaj do króla i powiedz, że zrobię, co mogę, aby spełnić tę prośbę.*

Twardowski czekał nocy. Z dwunastym uderzeniem zegara wezwał diabły i obiecawszy im, iż to ostatnia ich praca, nakazał jezioro opodal Knyszyna zrobić.

Biesy złe jak diabły poleciały na północ. A że dla diabłów trochę bliżej, trochę dalej niewiele znaczy, więc zaczęły kopać na polu za puszcza. *Lżej będzie* - pomyślały. Niechętnie i wolno wzięły się do roboty. Wyrzekały przy tym, że strach. A że przy narzekaniach robota prędko nie idzie, więc świt ich zastał przy pracy.

Był to czas sianożęcia, więc chłopci z pobliskiej wsi o pierwszym brzasku wyszli na łąki. I przystanęli zdumieni - zobaczyli skopaną ziemię, koło której kręciły się jakieś postacie po czesku ubrane. Gdy podeszli bliżej diabły właśnie dokopały się źródła i w tym momencie spostrzegły, że już świt. Ujrawszy na dodatek ludzi pierzchły w popłochu.

Woda powoli wypełniła płytki szeroki wykop. A że wieśniacy widzieli kopaczy na czeską modę odzianych, jezioro tak powstałe nazwali Czechowizną.

Przygoda księcia

Prawie każda miejscowość podlaska ma w swojej przeszłości co najmniej kilka takich wydarzeń, które stanowią jej dumną, historyczną wizytówkę. Bardzo często wydarzenia te związane są z pobytom lub przejazdem tzw. *koronowanej głowy* - króla, księcia, a nawet cara czy cesarza. Na Podlasiu gościli, z różnych zresztą powodów, niemal wszyscy królowie polscy, od pierwszych Piastów poczynając, a na Stanisławie Augustie Poniatowskim kończąc; bywali tutaj też władcy rusczy z dynastii Rurykowiczów, na czele z Jarosławem Mądrym, odwiedzali zbrojnie nasze ziemie władcy litewscy, królowie szwedzcy, gościł car Piotr I, przejeżdżał tędy m.in. cesarz Napoleon Bonaparte czy car rosyjski Aleksander II. Choć o wielu z tych wydarzeń pozostały w źródłach historycznych tylko drobne wzmianki, to jednak są i takie epizody, o których wiemy całkiem sporo. To je właśnie chciałabym Szanownym Czytelnikom przypomnieć w cyklu pt. *Monarsze odwiedziny*. A oto pierwsza taka historia.

Pod koniec XIV w. większość ziem mazowieckich posiadał Janusz I, zwany też Starszym. Gdy wielki książę litewski Jagiello został w 1386 r. również królem polskim, Mazowszanin uznał jego zwierzchnictwo, okazał mu swoją przyjaźń, a nawet próbował pomóc w dojeździe do ładu z jego buntowniczym bratem stryjczym - Witoldem. Za te m.in. zasługi otrzymał też od Władysława Jagielly w 1391 r. ziemię drohiczką z grodami w Drohiczynie, Mielniku, Surażu i Bielsku.

W tym czasie do dziedziny księcia Janusza należał też Tykocin wraz z okolicą. Ponieważ gród tykociński został przed laty zniszczony, najpewniej przez wrogich podówczas jeszcze Litwinów, władca mazowiecki postanowił na wschodniej rubieży swojego państwa wznieść nową twierdzę. Pomimo trwającej unii polsko-litewskiej czasy były wciąż niepewne. Witold bowiem, który w końcu pogodził się z Jagiełłą, domagał się zwrotu swojej podlaskiej ojcowizny. Przy okazji pragnął niewątpliwie sięgnąć jeszcze po inne ziemie mazowieckie.

Pojawieniem się nowej, silnej twierdzy na spornym wciąż jeszcze pograniczu zaniepokoił się także Krzyżacy z Malborka.

Tymczasem, gdzieś ok. 1393 r., w Złotorii nad Narwią, nieopodal Tykocina, rozpoczął się wznoszenie warowni. Kiedy w roku następnym była ona już na ukończeniu, do Złotorii przybył sam książę Janusz, ażeby sprawdzić na własne oczy postęp robót i solidność wykonania. Na to jak gdyby tylko czekał wielki mistrz Konrad von Jungingen. Wysłał pod Tykocin zbrojny oddział pod dowództwem dwóch komturów, który zaatakował zniemacka władzę mazowieckiego, jego orszak oraz budowniczych grodu. Jak pisał w swoim dziele nasz znakomity kronikarz Jan Długosz, Krzyżacy, schwytawszy księcia Janusza, wsadzili go na kobyłę, związali mu nogi pod jej brzuchem i w takim pohańbieniu powieźli do Malborka. Nie zapomnieli oczywiście przed odjazdem podpalić drewniane konstrukcje budowli w Złotorii, która zgorzała doszczętnie.

Gdy król Władysław Jagiello dowiedział się o przygodzie swego mazowieckiego przyjaciela, zażądał od Krzyżaków niezwłocznego jego wypuszczenia. Wkrótce tak też się stało. Janusz Starszy nie wrócił już jednak do Złotorii, by od nowa zacząć zniszczoną budowę. Przynajmniej historycy nic na ten temat nie wiedzą

Historie prawdziwe

Romans Księżnej Pani

historia

Hieronim Radziwiłł będąc w sile wieku postanowił się ożenić, by zostawić po sobie syna - spadkobiercę magnackiej fortuny oraz nazwiska i herbu. Wybór padł na Sophie, córkę księcia de Tour Taxis, należącego wówczas do europejskiej śmietanki towarzyskiej. Mariaż podtrzymywał pozycję Radziwiłłów w Europie i wzmacniał rodzinne finanse. Sophie była ponadto dużo młodsza od narzeczonego, zgrabna i pełna temperamentu. Stanowiło to dodatkową atrakcję, skłaniając Hieronima do szybkiego ożenku. Młoda para zamieszkiwała w mężowskim pałacu w Białej Podlaskiej.

I tu okazało się dopiero, że piękna Sonka przedkładała nad Hieronima młodszych i urodziwszych kawalerów. Mążonek trochę się awanturował a trochę przymykał oczy z racji rodzinnych powiązań. Rychło jednak musiał je szeroko otworzyć, gdyż połowica wykazała się brakiem taktu i nader gminnym gustem. Uciekła bowiem z muzykiem z dworskiej orkiestry, klawicybaliście Duszkim. Zbiegów dopadli Radziwiłłowscy służący i Księżną odstawiono do Białej. Co się stało z umuzykalnionym adoratorem historia milczy.

Sonka nie sprostала mężowskiej furii i znów uciekła. Tym razem sama. Udało jej się dotrzeć do papy, Księcia Tour - Taxis. Tata jednakże nie przyjął latorośli z otwartymi ramionami. Zimno wysłuchawszy żalów wysłał ją do klasztoru. Po kilku miesiącach spędzonych wśród zakonnic Księżna zaczęła dostrzegać coraz więcej zalet w dawnej roli pani na zamku w Białej. Wziąwszy za pośrednika swego ojca doprowadziła do małżeńskiej zgody. Ukoronowaniem jej było urodzenie Hieronimowi syna, któremu na chrzcie dano imię Dominik.

Sonka uznała, że w pełni wywiązała się z roli małżonki. Zaczęła więc myśleć o tym, jak uprzyjemnić sobie życie. Obiektem jej zainteresowań stał się tym razem jeden z oficjalistów męża.

Hieronim tym razem nie tłukł cennych przedmiotów na głowie połowicy. Zapięty w zimnej furii wyruszył do Warszawy powiadomiwszy wcześniej krewnych, że jedzie starać się w konsystorzku o rozwód. Rozwódka Sonka jednak nie została. Zaciętrzewionego Hieronima zabiła apopleksja nim zlatwiał formalności.

Księżna nie uzyskała tym samym samodzielności. Opiekunem jej i małoletniego Dominika został brat męża - pan na Nieświerzcu i Ołyce. Znając amoryczne nastawienie szwagierki wyznaczył jej mieszkanie w prowincjonalnym Zabłudowie. Równocześnie mały Dominik dorósł do wieku, w którym powinien wyjść z ramion piastunki w ręce gubernera. Z uwagi na przysłą pozycję społeczną wychowawcą małego księcia powinien być człowiek światły o ugruntowanej opinii. Ze względu na temperament Księżnej Matki miałby to być człowiek niemłody, najlepiej szpetny i godzien zaufania. Wszystkie te warunki spełniał poeta Franciszek Karpiński. Skuszony wysoką gażą, obejmuje funkcję preceptora małego Dominika.

W Zabłudowskim pałacu nie jest jednak mile widziany. Sonka podejrzewa - i nie bez racji, że na edukowaniu syna nie kończą się jego obowiązki. Sentymentalny poeta uważa zaś, że Księżna zbyt daleko posuwa zamilowanie do natury, każąc 5 letniemu Dominikowi biegać nago po pałacu i bawić się z fraucymerem.

Po kolejnej kłótni, przestraszony dodatkowo zbliżaniem się wojsk rosyjskich, Franciszek Karpiński ucieka z Zabłudowa nie pobrawszy nawet gaży za drugi rok edukacji Dominika.

Teraz Sonka czuje się wolna. Obiektem jej uczuć staje się drobny dzierżawca z okolic Zabłudowa o nazwisku Kazanowski, wywodzący się z drobnej szlachty. Rychło zostaje jego żoną, zadowolając się tylko częścią Radziwiłłowskiego majątku. Pozostałymi dobrami dalej w imieniu Dominika zarządza jego stryj.

Po powtórnym zameściu nie słychać już o romansach pięknej Sonki. Czyżby energiczny mąż lepiej jej pilnował czy też z racji mazaliansu wypadła z orbity zainteresowań historyków?

Barbara Noworolska

Nagroda im. Wiesława Kazaneckiego dla Jana Leończuka

Minęła trzecia rocznica śmierci Wiesława Kazaneckiego. Uptywający czas coraz bardziej przekonuje, jak ważne miejsce zajmowała jego twórczość w naszej literaturze. Czas, który może okazać się surowym sędzią człowieczych dokonań, potrafi też - mówiąc po norwidowsku - uwydatnić prawdziwe wartości.

Kazanecki odszedł nie tylko w pełni sił twórczych, ale w okresie ich największego przyptywu. Tym większy ból utraty. Ale też - choć to może zabrzmieć ryzykownie - autorowi "Końca epoki barbarzyńców", mimo tak nagłej śmierci, dana została pełnia, jaka staje się udziałem nielicznych twórców. Doszedł do tej przeźroczystości słowa, kiedy już nie pisze się wierszy, ale wypowiada się najważniejsze prawdy w tym jedynym rodzaju mowy - poetyckim słowie.

Ukazały się na jesieni jego "Wiersze ostatnie", zamykające niejako dorobek Kazaneckiego - poety. I chociaż z pewnością wypłyną jeszcze jakieś inedita, to przecież zasadnicza część dorobku stała się własnością czytelników. Jest to - jak sądzę - dobry moment do ustanowienia nagrody im. Kazaneckiego, która dla miejscowych poetów stanie się istotnym wyrazem uznania, a i w godny sposób czcić będzie pamięć wielkiego patrona.

Wyróżnienie to uzyskało oficjalną nazwę Nagroda Prezydenta m. Białegostoku im. Wiesława Kazaneckiego. Pierwszym jej laureatem został świętny poeta Jan Leończuk za tom "Zawołaj raz jeszcze ciemnym wierszem". Uroczystość wręczenia nagrody, która odbyła się w przededniu trzeciej rocznicy śmierci Wiesława Kazaneckiego, 31 stycznia br., miała miejsce w pięknych wnętrzach Pałacyku Gościnnego i zgromadziła liczne grono przyjaciół i miłośników poezji Kazaneckiego i Leończuka. Laureat otrzymał ją z rąk Prezydenta mgr inż. Lecha Rutkowskiego.

Nazajutrz, 1 lutego, dokładnie w trzecią rocznicę śmierci Wiesława Kazaneckiego, została odprawiona msza żałobna przez ks. Jana Sochonia. Ks. Sochoń, który między innymi w kręgu Kazaneckiego rozpoczynał swoją twórczość poetycką (Kazanecki przygotował zarówno jego arkusz poetycki jeszcze w latach 70-tych, jak i czuwał nad zbiorem wierszy wydanym w białostockim KAW-ie), wygłosił głębokie i wzruszające kazanie, podkreślając wielkość dokonań zmarłego Poety.

Waldemar Smaszcz

Radłowe "Promocje '92"

Białostocka Rozgłośnia Polskiego Radia zainicjowała w roku bieżącym cykl koncertów kameralnych pod tytułem "Promocje 1992".

Koncerty odbywają się w dużym studiu Rozgłośni i są transmitowane na żywo na antenie regionalnej.

Celem koncertów jest z jednej strony zaprezentowanie słuchaczom aktualnego życia muzycznego naszego miasta, z drugiej zaś pomoc w zdobyciu rozgłosu, przebicie się tych zespołów, które zasługują na to z uwagi na swój poziom artystyczny.

W styczniu powstał w Białymstoku Obywatelski Komitet Pomocy Polakom na Litwie i Białorusi. Z Komitetem można się skontaktować za pośrednictwem Podlaskiego Oddziału Wspólnoty Polskiej, ul. Kilińskiego 6 tel. 417-822. Na czele komitetu stoi mgr. Maria Żeszko z Wydziału Pedagogicznego Filii UW w Białymstoku.

Słowo o nadprodukcji

Minął pierwszy semestr na dwuletnim, pomaturalnym Studium Bibliotekarskim. Obecny rocznik jest wyjątkowo liczny. Oprócz pracowników bibliotek z całego regionu podwyższających swoje kwalifikacje, biorą w nim udział ubiegłoroczni maturzyści, którzy w zdobyciu konkretnego zawodu widzą szansę uzyskania zatrudnienia. Organizatorami Studium, jak co roku, jest Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy w Warszawie i Wojewódzka Biblioteka im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku.

P.S.Red. W związku z likwidacją wielu filii i punktów bibliotecznych w woj. białostockim, świerzopiecznym bibliotekarzom przypomnijmy, że Rejonowe Biuro Pracy mieści się przy ul. Kilińskiego.

MOŃKI

Pracownicy Monieckiego Ośrodka Kultury sami, z własnej chęci, pomalowali salę widowiskową. Wtajemniczeni twierdzą, że dobór farb, pędzli i drabin nie miał wpływu na pastelowe kolory ścian i sufitu. W Mońkach wszystko jest jeszcze jak za Piasta Kołodzieja.

CHOROSZCZ

Na zaproszenie Urzędu Miasta i Gminy gościł w miejscowym Kościele Parafialnym **Zespół Pieśni i Tańca Białostockizny Kurpie Zielone**. Koncert kolęd rozgrzał miejscowych parafian, jako że temperatura w kościele była poniżej zera. Miarą uznania wartości artystycznych Zespołu było podziękowanie miejscowych władz z burmistrzem **Romualdem Szydłowskim** na czele.

BIAŁYSTOK

Podczas IX Zjazdu Wojewódzkiego Związków Ochotniczych Straży Pożarnych, w czasie dyskusji, dwukrotnie wspomniano o kulturze. Mówiono o **strażackich orkiestrach dętych**. Jedną, w Studziankach, chwalono, o drugiej, w Tykocinie wspomniano, że była.

Generalnie strażacy trzymają się dzielnie, kształtując artystyczne zainteresowania w 29 zespołach (dane ze sprawozdania na Zjazd).

UHOWO

Podczas Wojewódzkich Spotkań Kolędniczych w Uhowie, burmistrz Łap - **Roman Czepe**, zainteresował się merytoryczną stroną imprezy. Dociekał jakie korzyści ma kultura z takich spotkań? Czy prowadzona jest dokumentacja grup obrzędowych? Rejestracja video? Ocena wartości etnograficznych? Nasi instruktorzy od folkloru *przyciśnięci do ściany* odpowiadali jak na spowiedzi! I dobrze im tak. Burmistrza z Łap Herodem nie postraszysz.

CZARNA BIAŁOSTOCKA

Il Przegląd Kolęd w Czarnej Białostockiej zgromadził ponad 200 wykonawców. W czasie powitania z burmistrzem **Plotrem Latałą** wspominałem, że jego kolega po fachu z Łap, przeżył spotkanie sponad 300-osobową grupą kolędników i dotwał do końca imprezy. Moja informacja spowodowała nie tylko zacięcie burmistrza z Czarnej Białostockiej - wytrzymał 6-cio godzinny spektakl jasełek, kolęd tradycyjnych i współczesnych, ale także brał udział w wymianie poglądów na temat przyszłości imprezy.

A w gminach mówią, że władza na kulturę nie ma czasu.

DROHICZYN

Nowa dyrektor MGOK w drohiczynie, **Urszula Tomasił**, energicznie wzięła się za porządkowanie własnego gospodarstwa. Efektem Jej zabiegów organizacyjnych było wysłanie silnych reprezentacji Ziemi Drohickej na:

- spotkanie leaderów zespołów folklorystycznych w Białymstoku
- Międzywojewódzki Przegląd Zespołów Kolędniczych w Białej Podlaskiej. *Herody* z Wierzchucy były poza konkurencją
- Wojewódzkie Spotkania Kolędnicze w Uhowie. Byli tam *Paszkwowanie* z Marianną Jadcuk i Antonią Daciuk.

W Il Przeglądzie Kolędniczym w Czarnej Białostockiej Drohiczyn reprezentowała grupa 60-osobowa z jasełkami i zespołem wokalnym. Pani Urszula jest podobno pielęgniarka i pięknie śpiewa poezję. *Uciekła* ze sfery budżetowej do ... kultury! Hej!

K.M.Derkowski

BIĄŁOSTOCKIE POSZUKIWANIA TERPSYCHORY

Wojewódzki Ośrodek Animacji Kultury w Białymstoku realizuje cykl spotkań środowisk twórczych pn. **POSZUKIWANIA**. Ich celem jest integracja twórców i animatorów życia kulturalnego Białostocczyzny oraz wymiana doświadczeń i doskonalenie warsztatu artystycznego.

Ostatnie *Poszukiwania* poświęcone były muzyce tańca - Terpsychorze. Uczestniczyli w nich instruktorzy, nauczyciele i organizatorzy tańca, a także kierownicy i dyrektorzy instytucji kultury, w których taniec jest formą stałych lub doraźnych zajęć.

Dyrektor Białostockiego Ośrodka Tańca **Karol Pożarski** poinformował zebranych o stale rosnącym zainteresowaniu wśród dzieci i młodzieży tańcem towarzyskim. Powstałe w roku 1991 **Stowarzyszenie Klubów Tanecznych** w Białymstoku, skupia kluby tańca z Białegostoku, Łap, Suwałk i Łomży. W regionie mamy aktualnie ponad 110 par dziecięcych i młodzieżowych uprawiających taniec turniejowy. Karol Pożarski stwierdził, że ruch taneczny od wielu lat nie jest dotowany i rozwija się dzięki przedsiębiorczości grupy pasjonatów oraz zaangażowaniu samych uczestników.

Maria Gierasłmiuk, instruktor tańca WOKA przedstawiła geografię klubów i zespołów tanecznych na terenie

województwa, z ubolewaniem stwierdzając fakt zmniejszenia się kadry instruktorskiej. Samorządowe placówki kultury nie mają możliwości zatrudnienia specjalistów z prozaicznego powodu - braku pieniędzy.

Grażyna Pletrzak - dyrektor Państwowego Ogniska Baletowego poinformowała taneczne gremium o możliwości likwidacji jej placówki. Ministerstwo Kultury i Sztuki gwarantuje subwencjonowanie do końca sierpnia 1992r., a dyrektor Zespołu Placówek Kształcenia Artystycznego zapowiada wywłaszczenie z obiektu. Informacja ta wywołała zrozumiałe oburzenie, szczególnie wśród seniorów ruchu tanecznego.

Obecny na spotkaniu **Eugeniusz Bili Jaruzelski** - dyrektor Wydziału Spraw Społecznych Urzędu Wojewódzkiego, na bieżąco komentował poszczególne sprawy i problemy, deklarując osobistą pomoc.

Poszukiwania, zdaniem uczestników, miały swój charakter, zbliżyły swoją temperaturą zwolenników Terpsychory do rzeczywistości w jakiej ta muza musi się poruszać i zachęciły do pozytywnych działań.

I oto chodziło organizatorom i autorowi.

Kazimierz Maksymilian Derkowski

Rodziny muzykujące w Sokółce

wydarzenia

W Sokólskim Ośrodku Kultury odbyła się w dniach 14 i 15 lutego br. ciepła nastrojowo i pożyteczna dla wychowania muzycznego impreza - **Wojewódzkie Spotkania Rodzin Muzykujących Białostockizny**. Było to spotkanie jubileuszowe, bowiem zaistniało w naszym życiu kulturalnym już po raz dziesiąty.

Najbardziej słuszne zdawałoby się inicyjatywy często odchodziły wcześniej lub później w zapomnienie. Być może brak im było duszy, a może żywego spoiwa, jakim jest zwykły człowiek, jego potrzeby i oczekiwania. Czas okazał się tu srogim weryfikatorem. Na rodziny muzykujące spojrzal jednak łaskawym okiem, stał się ich sprzymierzeńcem, pozwolił połączyć się w szerszy krąg melomanom muzykującym w swoim najbliższym gronie. I to jest chyba najcenniejsze. W Sokółce wystąpiły bowiem zespoły wokalne, wokalo-instrumentalne, instrumentalne i inne. Trzeba tam było tylko być, widzieć i słyszeć, jak rodzice i ich dzieci pięknie koncertują, jak kilkuletnie szkraby sięgają skwapliwie po mikrofon i z przejęciem pomagają śpiewać swemu starszemu rodzeństwu. Trzeba też wiedzieć, że Sokólski Ośrodek Kultury jest właśnie starym miejscem dorocznych popisów ro-

dzinnych i organizuje je doskonale. Wszyscy czują się tu jak u siebie w domu. Państwo Butwiłowscy, Filipczukowie, Żukowscy, Duberowie, Ryszkiewiczowie, Adamowiczowie, Kownierowiczowie, Skutnikowie, Płaczkowscy, Niemotkowie połączyli się w Sokółce w jedną muzyczną rodzinę.

Na doskonałą atmosferę z pewnością wpływa i to, że impreza nie jest konkursem, że nie wyznacza się tu miejsc, lokat i ocen. Przegląd jest natomiast doskonałą okazją do wymiany doświadczeń, wzbogacenia repertuaru, swobodnych rozmów i konsultacji z doświadczonymi instruktorami i muzykami. Fachowych i przyjacielskich rad uczestnikom Przeglądu udzielali: profesor Jerzy Śródkowski, Józef Zyśk, Jerzy Tomzik, Stefan Kopa, Henryk Adamiec w obecności prezesa Białostockiego Towarzystwa Muzycznego, dr. Stanisława Malewskiego. Były i atrakcyjne nagrody, wręczone wszystkim uczestniczącym w imprezie rodzinom przez kilku sponsorów, którym serdecznie za pomoc dziękujemy, a szczególnie białostockiemu OPZZ.

Jan Szaciłło

*"Uczyniwszy na wieki wybór,
W każdej chwili wybierać muszę"*
J.Liebert

ORGANIZATORZY II ŁOMŻYŃSKIEGO KONKURSU LITERACKIEGO
Wojewódzki Dom Kultury w Łomży oraz Łomżyńska Kuria Diecezjalna
ogłaszają konkurs literacki nt. **WYBORY CODZIENNOŚCI**

W konkursie mogą brać udział wszystkie osoby zainteresowane proponowaną problematyką w wieku 15-40 lat.

Prace zgłoszone do konkursu powinny mieć charakter eseju i nie mogą przekraczać 10 stron maszynopisu.

Prace należy nadsyłać pod adresem: ks. Zygmunt Kopiczko, Kuria Diecezjalna, ul. Sadowa 3, Łomża lub Wojewódzki Dom Kultury, ul. Sadowa 12, Łomża.

Nazwisko i adres autora pracy należy umieścić w osobnej kopercie opatrzonej godłem takim samym jak praca konkursowa. Prace należy nadsyłać w trzech egzemplarzach.

Kobiety sprzed stu i więcej lat



*O poranku świata Brahma stworzył mężczyznę
A nie będąc zadowolony ze swego dzieła
zaprzagnął je poprawić.*

*I wtedy zaczął tworzyć drugą istotę ludzką -
Kobietę*

*[...] kiedy ta mozolna praca została wreszcie
ukończona,*

Brahma popatrzył na to, co zrobił,

I na jego ustach pojawił się uśmiech.

I uśmiechał się Brahma... Uśmiechał...

Fragment pt. "Kobieta" ze "Sceny
stworzenia" "Legenda Cejlońska"

Uśmiechnijmy się i my do portretów naszych babek i prababek, do siebie. Patrząc na dawne dzieła malarskie, ryciny, dagerotypy czy stare fotografie odnosimy wrażenie, że wszystkie portretowane kobiety mają swój urok, jakieś ukryte piękno, które dawni artyści potrafili nam ukazać. Marlena Dietrich mawiała, że jej figura ma wiele wad, ale ona je zna i wie co z nimi robić. Wydaje się jednak, że i mistrzowie pędzla czy obiektywu wiedzieli, co z nimi zrobić, jednocześnie wydobywając ze swoich modeli ich osobowość i autentyczność. Najważniejsze jest oko i myśl twórcza portrecyście, niezależnie od czasu powstania i techniki wykonania.

Dziś z sentymentem i nutką nostalgii spoglądamy na podobizny naszych prababek. Nie tylko na te wspaniałe i cenne wystawiane w galeriach sztuki i muzeach, ale także na te skromniejsze dostępne dla nas i ... naszych kieszeni. Jeśli spodobają się nam dawne litografie i drzeworyty (często zdobiono nimi takie czasopisma XIX-wieczne, jak *Tygodnik Ilustrowany*, *Kłosa* i in.) czy fotografie z ubiegłego wieku, to możemy je zdobyć u naszych krewnych, przyjaciół czy ostatecznie za niewygórowaną cenę kupić w antykwariacie. Oglądanie ich, obcowanie z nimi może sprawić sporo radości. Czasem skromna rycina lub poźółkłe zdjęcie okazuje



się dziełem znanego artysty. Popatrzmy na drzeworyty (ryc.1,2) Aleksandra Regulskiego, przedstawiające Deotymę - Jadwigę Łuszczewską (1834-1908), poetkę i powieściopisarkę, autorkę m.in. *Paniienki z okienka* czy Helenę Modrzejewską w roli Helenę Modrzejewską w roli Julii.

W I połowie XIX w. najczęściej stosowane techniki graficzne w portrecie to: drzeworyt, akwaforta i litografia. W II połowie XIX w. portret litograficzny wyparty dagerotypy a później fotografie. Fotografia zdecydowanie wkroczyła do wszystkich dziedzin życia, a więc i portretu. Stało się to m.in. ze współudziałem paryskiego fotografa Adolpha Disderi'ego, który zrewolucjonizował fotografię portretową rozpoczynając wykonywanie tzw. *cartes des visites*. Jest on autorem zdjęcia ceszrzowej francuskiej, żony Napoleona III (ryc.3).

Przypomnijmy, że jeden z najwybitniejszych polskich fotografów XIX w. Jan Mieczkowski, oprócz dochodowych zdjęć wizytowych, wykonywał portrety znacznych rozmiarów aż do wielkości naturalnej. Pierwszy wprowadził retusz negatywowy, uprawiał fotografię teatralną. Wykonał m.in. cykl fotografii Heleny Modrzejewskiej, w różnych rolach, i wielu innych słynnych Polek.

Od końca XIX w. podobizny znanych postaci często spotykamy na pocztówkach. Na jednej z nich znajdujemy Zofię Batycką - *Miss Polonię* z 1930 r. (ryc. 4). Czy dorównuje ona dzisiejszym królowom piękności, pozostawiam ocenie mężczyzn.

Ten strzępek przeszłości zawarty w kilku podobiznach może zachęci niektórych Czytelników, żeby znaleźć podobne. To może sprawić trochę trudu, ale proszę się nie zniechęcać. Każde polowanie wymaga wysiłku, ale też jak każda pasja daje zadowolenie. Obiekty naszych bezkrawawych łowów są w pobliżu, jeszcze w naszym zasięgu, czekają spokojnie pokryte pyłem (nieraz obfitym) zapomnienia. Mają swoje dzieje. Niektóre bardzo interesujące. Satisfakcja z ich rozwikłania może być większa jak z posiadaniem ich na własność.

Bożena Bartoszewicz-Fabiańska



Za co Kain zabił Abła

Na mapie wydawniczej Białegostoku ukazał się pierwszy numer *Żurnalu* pt. *Od ucha do ucha*.

Wydawcą tego wytworu lumpen inteligencji przeznaczony chyba tylko dla lumpenproletariatu jest oficyna wydawnicza *Pogranicze* której dyrektorem jest pan Zalewski, były wicedyrektor *RSW Prasa*. W zespole redakcyjnym występują tej miary *intelektualiści* jak Michał Chilimoniuk - redaktor naczelny. *Żurnal* ten ozdobił kobiecymi zadkami i kroczem Władysław Pietruk. Co w tym *Żurnalu* porabia Michał Szachowicz, Ewa Szczukaitys? - nie wiem. Współpracuje Andrzej Polakowski, domyślam się, że jest autorem krzyżówek. Wydawnictwo to na 16 kolumnach głupia czytelnika. Oto próbki str.2.

Wrzesień jest wszystkim otwartym czasem,

Co chłop, chodzi z twardym k...

I czeka tylko momentu tego,

Gdzie by na chwałę schować małego.

Przez szereg lat walczyłem o zniesienie cenzury i doczekałem się j.w. Dziwnym przypadkiem wszyscy autorzy i wydawca to byli aktywiści PZPR z sekretarzem POP wydawnictwa *RSW Prasa* na czele.

Fragmencie przytoczonej erotycznej fraszki to część tak zredagowanego kalendarza roku. Na kolumnie 5 w tytule *Jak w dow - cipie* zbiór erotycznych (chamskich) dowcipów, które kursowały pomiędzy Chanajkami, a Wygodą, oraz parę dowcipów dyskwalifikujących sąsiada ze wschodu. Od kiedy towarzysz Michał Chilimoniuk stał się taki odważny?

Cytuję teksty:

- Panie doktorze mój mąż ma granatowego malucha...

- Tak? Kupił?

- Nie, przytrzasnął drzwiami.

* * *

Sprzeczał się John z Iwanem, w czym kraju jest większa wolność - w Stanach Zjednoczonych, czy w Związku Radzieckim.

- U nas - mówi John - jest taka wolność, że mogę nasiusiać na samochód prezydenta i nikt nic nie robi.

- A ja - chwali się Iwan - mogę nawalić kupę na środku Placu Czerwonego i też nikt nic nie robi.

Wiesz - dodaje John - z tym siusianiem to prawda, ale trzeba to zrobić w nocy, kiedy nikt nie widzi.

- Ja tę kupę mogę zrobić w biały dzień - mówi Iwan - tylko nie zdejmując spodni.

Tego typu twórczość zajmuje bitych 11 stron. Zastanawiam się, co w zespole tego pisma robi członek Związku Literatów Polskich Michał Szachowicz. Przed wojną za uczestnictwo w takiej twórczości szanujący się literaci wykluczali delikwenta za związek. Sądząc, że dziś powinni zrobić to samo.

Żurnal ten kosztuje tylko 4.200, - zł. Nakład 50 tys. Czyżby autorzy powyższego wierzyli, że w Białymstoku znajdzie się aż 50 tys. lumpenproletariatu i lumpeninteligencji do których z zalem zaliczam redaktorów, współpracowników i wydawcę. Przed wojną w starostwach powiatowych był referent d/s kultury i wydawnictw, który kwalifikował do druku pozycje wydane na jego terenie. Cenzura polityczna go wcale nie interesowała, dbał o dobre obyczaje. Może dziś warto byłoby taką kontrolę zastosować. Jestem zwolennikiem humoru i erotyki. Nie cierpię chamstwa.

Tym zamknę swoją recenzję.

P.S. Czemu nadałem taki, a nie inny tytuł swojej recenzji?

W latach 30-tych tego wieku kursował w Polsce dowcip - pytanie "Za co Kain zabił Abła" - za opowiadanie starych dowcipów. Redakcja powyższego zebrała stare i chamskie dowcipy chcąc padlinę sprzedać za pierwszy gatunek mięsa.

Kuba Kosiorek

Z zapiśnika

Z małych miasteczek ucieka młodość zauroczona poszerzonymi horyzontami o światła dalekich miast, z kart baśni wylonionych. Do miast księżąt zastygłych w oczekiwaniu, dalekich od rodzinnych obór i kurników, w świat wyzwolony od trosk, niedostatków. I pozostają w małych miasteczkach haftowane serwetki rozścielane na wersalkach, na których sadowią się z wylupiającymi oczyma sowieckie lalki wypędzone ostatnimi czasy przez amerykańskie rywalki; makatki z jeleniami na tle rozjarzonej zachodem słońca przestrzeni, za którą wypełnia się przeciągły smutkiem ryk, jakby ten świat landszaftów musiał umrzeć na zawsze. Nikt nie zabiera ze sobą oleodruków, nawet albumy rodzinne nie posiadają w swoich przepastnych wnętrzach starych fotografii, na których nie wyblakł zapach kożuchów, wiejskich zapasek, naftaliny, życia - biedy utrwalonej przez przygodnego fotografa. Pysznią się zaś w wojskowych, ślubnych uniformach, gołąbki trzepoczą radośnie - skrzydełkami. I zda się, że samolot z ekranu odpustowego oderwie się od ziemi, zaburczy jego silnik i Jasiek z Siergiejem z kieszeniami wypchanymi maczkami i lizakami, oderwą się od ziemi i ulecą w przestworza wspólnego nieba, radosnego od gwizdków odpustowych, strzelających baloników, korków, oc hałasu, który jak mgłą pokrywał kościolowe i cerkiewne ubrania, zamazywał obraz dawno odsunięty w niepamięć, przed wstydem ceratką przykryty, przygnieciony kryształowym wazonem ze sztucznymi różami, pyszniącymi się nad jego brzegami.

Czy ten czas zaparł się nogami w złocone ramie, z której odpada pozłota, za którą gips...

A tu w małym miasteczku Z. z gipsu wylania się beton, pnie się ku niebu hardo nie bacząc na drewnianą, potulnie przylegającą do ziemi drewnianą zabudowę. Przygniata odnawiane zabytkowe budowle. I zda się, że rozgrywa się widoczny dramat między pięknem a szpetotą. Trzeba jednak wstrzymać na chwilę oddech zatrzymać się w codziennym zabieganiu, aby usłyszeć jęk, skowyt a może ledwie słyszalny ból?

Na zabytkowym cmentarzu świętego Rocha ciemna dłoń obaliła bezgłowego anioła. Roztrzaskane skrzydła z piaskowca legły pokornie wokół potłuczonych tułowi.

I może obudził się jeleń z landszaftu nad kufrem, może zaryczał donośnie, może obudził kogoś z mieszkańców Zabłudowa, siedzącego w drewnianej chałupince i patrzącego w stronę przystanku PKS, czy nie wracają dzieci z Wielkiego Świata?

Jest luty, wieje wczesny jeszcze, jeszcze wiosną nie ogrzany wiatr...

cdn.

Jan Leończuk

A mnie jest szkoda Bema...

W jakimkolwiek mieście Polski bym nie był, jeśli powiem, że jestem białostoczanie, większość rozmówców reaguje jednakowo:

- *A to u was jest ten rynek na Bema.*

Nasze targowisko znane jest również poza granicami kraju. Kiedyś w Grodnie, na jakimś przyjęciu pewien Rosjanin wznosił toast:

- *Za przyjaźń bazarów, Grodzieńskiego i z Bema.*

Sława tego miejsca była całkowicie zasłużona. Stworzyło ono swój własny klimat i koloryt. Każdy ze sprzedających znalazł swoje miejsce w bazarowej hierarchii. Pierwsza to ci sprzedający z budek, druga to właściciele straganów odkrytych i "szczek", trzecia - sprzedawcy na stolikach, czwarta - turyści sprzedający z gazety, z ręki lub z samochodu. Bazar posiadał również swoją topografię. Były tu alejki: warzywna, złota, walutowa, piwna, monopolowa. Nawet turyści z innych miast i zagranicy musieli się do tego dostosować. Wyjątek stanowili Rumuni, którzy kiedyś stworzyli swoją alejkę "rumuńską". Po nich jednak ostatnio jakoś słuch zaginął.

Kupić i sprzedać było tu można wszystko. Jeden z turystów z Grodna przyjechał nawet na Bema kupić córce obrączki, produkcji radzieckiej. Na terenie tym nie obowiązywały żadne zakazy. Alkohol najlepiej "szedł" przed 13-tą i nigdy nie było problemu z zagrychą. Najlepsza to "pod boczek", lub "pod gorące". Wszyscy tu ze wszystkimi żyli w zgodzie, chyba że ktoś komuś nastąpił "na odcisk" i nie raczył przeprosić, z szacunkiem. Wszyscy byli dla siebie bardzo tolerancyjni. Nie obchodził nikogo: stan wojenny, pucz Garbaczowa, ustawa antyalkoholowa, czy też rozpad ZSRR. Tu

najważniejszy był interes. Jeśli ktokolwiek szukałby przykładów przyjaźni polsko-radzieckiej powinien udać się na Bema: *Drug mojej, dawaj mahniom po odnom* - tego typu hasła świadczyły lepiej o przyjaźni obojga narodów, niż najpiękniejsze referaty z posiedzeń gremiów wyższych, lub sprawozdania TPPR.

Usłyszałem oficjalny komunikat o likwidacji bazaru na Bema i przeniesieniu go w inne miejsce. Mentalności i ludzkich przyzwyczajeniom odgórnymi przepisami przeprowadzić w inny, choćby najpiękniejszy rejon, się nie da. Nowy bazar długo będzie musiał budować swoją wewnętrzną strukturę, swoją tradycję. Nie wiadomo, czy potrafi się tam zaaklimatyzować, czy przyjmie go społeczeństwo, czy uzyska powszechną akceptację. Dzisiaj napawa mnie to poważnymi obawami. Żal mi tej tradycji, która podobnie jak wiele innych białostockich zakątków, odchodzi w zapomnienie. Zniszczyliśmy Bojary. Miało tam powstać nowe piękne osiedle mieszkaniowe. I co? Dziś jakby zapomniano o tamtych obietnicach. Zniszczono wiele pięknych uliczek, a na ich miejscu pojawiły się rowy, wykopy, wśród których od czasu do czasu płaczą się popijający piwo robotnicy. Co władze miasta chcą zrobić z terenem bazaru przy Bema? Obawiam się że jeszcze długie lata będą tam sterty gruzu i śmieci, lub walący się drewniany plot z napisem, "Teren Budowy. Obcym wstęp surowo wzbroniony". Czy przez to w mieście będzie ładniej, czystiej...

Łza się w oku kręci i nucę sobie pod nosem stary, trochę przerobiony na tę okazję szlagier: *A mnie jest szkoda Bema, tych sercu bliskich wspomnień, niech mówią głupi o mnie, a mnie jest żal.*

K.O.

Przed wsią na skraju lasu stoją trzy krzyże. Dwa mniejsze, ogrodzone żelaznym płotkiem, katolickie i jeden wysoki, nieogrodzony, prawosławny. Po obu stronach brukowej ulicy przysiadły drewniane chaty. Te po prawej, aż do połowy, są niezamieszka-
ne.

Stasio mówi, że do tej pory żyje w nich jego przeszłość. Kowalowa, Pierwsza Felka, Janowa, Nadzia ... krzątały się nie tak znowu dawno w swoich obejściach. Gdy Stasio przechodził przez wioskę, odprowadzały go niechętnymi spojrzeniami.

- *Taki cudak! Z kim idzie, z Bogiem, czy ze Złym w sercu? Nie zagada do dziewczyn. Z chłopakami nie wypije wódki. Włóczy się po łąkach, dzikun jakiś...*

Z cichym kłopotem babskich komentarzy żegnali się znakiem krzyża. W części katolickiej, tej od strony Puszczy, ukradkiem, z troską, bo to przecież ochrzczony i bierzmowany katolik. W części prawosławnej szeroko, jakby w obawie przed Złym, który odmienia.

Przeszłość Stasia wciąż śledzi jego kroki przez puste okna opuszczonych chałup. Czas jednak rozwiewa łęki dojrzewającej młodości. Dzisiaj nie jest już pewien, czy przeszłość, którą w sobie nosi - wiejskiego odmienia i cudaka - zawdzięcza zjadliwym szeptom starych kobiet, czy urodził się z nią, jak ze znamieniem, które rośnie wraz z człowiekiem. A może niechętnie spojrzenia i znaki krzyża są jego wewnętrznym autoportretem, który maluje od chłopięcych lat w swojej wyobraźni?

Pierwszy obraz Stasia, z którego był prawdziwie zadowolony, to *Autoportret* właśnie. ON, z paletą i pędzlem na tle krzyża. Krzyż jest katolicki, nieogrodzony. Wyokością równa się z prawosławnym. Tym spod lasu. Stasio na pierwszym planie, z rozjaśnioną twarzą spogląda przed siebie.

Czy w stronę starych kobiet odsiadujących na drewnianych ławkach swoje godzinki? Czy jeszcze dalej, poza wieś, w stronę rzeki?

Niegdyś, na jej płaskim brzegu, z rozległym aż do bólu widokiem na podmokłe łąki rozstawiał sztalugi i malował. Godzinę, dwie, trzy... Słońce coraz bardziej wgrzało się w farby kładzione na blejtramie aż do zmierzchu. I tak już zostało w pamięci Stasia-żywe barwy nadnarwiańskich krajobrazów zmieszane ze światłem i zmierzchem.

Teraz maluje tylko przy sztucznym świetle, w ciemnej komórce-pracowni zachowującej jeszcze zapach solonej słoniny i wędzonych kielbas. Bo maluje z pamięci: niechętnie spojrzenia, krzyżujące się gesty starych kobiet, ludzkie twarze wyglądające zza perkalowych zasłonek, bezpłciowe i starcze. I wreszcie historię swoich ucieczek od rozszepowanej wsi w stronę podmokłych łąk, rozmazane krajobrazy doliny Narwi widziane jakby w biegu.

Stasio jednak wciąż nie wie, czy dojrzał na tyle, żeby unieść brzemię swojej przeszłości. Stare kobiety chyba umarły za wcześniej, żeby okrzepł w oporze przeciw babskim szeptom. A może wyobraźnia Stasia przestała dojrzewać wraz z ich śmiercią? Nie chce jednak o tym mówić.

Przed rokiem pojawił się u niego marszand z Paryża. Kupił na pniu 20 obrazów. Zamówił więcej. Obiecał wernisaż *pod wieżą Eiffla*.

Stasio idzie teraz przez wioskę bez lęku. Stare kobiety nie odprowadzają go niechętnymi spojrzeniami, ani rówieśnicy nie wyśmiewają za plecami.

Kiedy wychodzimy z jego ciemnej pracowni, Stasio podchodzi do lustra. Czy po to, żeby pożegnać kogoś, kto za chwilę przejdzie na drugą stronę?

Krzyżówka

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu uszeregowane od 1 do 40 utworzą rozwiązanie.

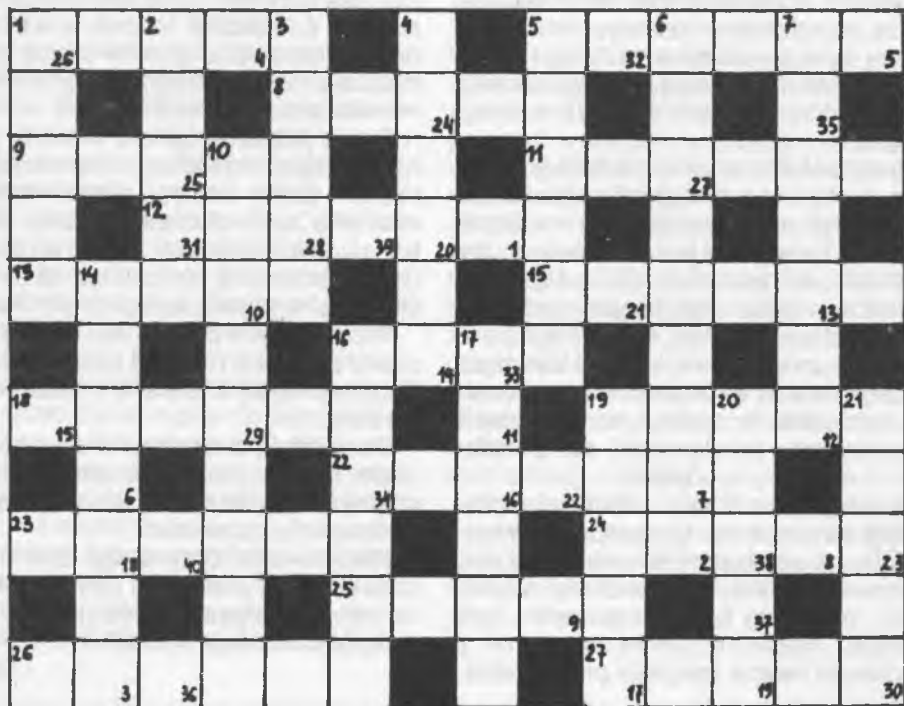
Pozłomo:

1.opera Flotowa 5.drzewa obumarłe 8.część złotówki 9.osłona przed ciosem w walce bokserskiej 11.ptak z pogranicza lasów i pól 12.ślepe jelito 13.zatoka w północnej części Morza Czerwonego 15.super gorąca sytuacja 16.dzielnica administracyjna Warszawy 18.topola czarna 19.mazak, flamaster 22.naczynie krwionośne 23.sprzeczka, rozdzwięk 24.zgład 25.apartament odalisek 26.długa wypowiedź 27.król Szwecji i Norwegii od 1844 r.

Pionowo:

1.czarnoksiężstwo, kuglarstwo 2.najsmaczniejsza z kremem 3.imię autorki powieści kryminalnych 4.gra 28 kostkami 5.lichy koń dorożkarski 6.(1882-1965) polski reżyser filmowy, twórca filmu lalkowego 7.podrzuca jaja do innych gniazd 10.autorka opowiadania "Gwiazda zaranna" 14.pracownik krawiecki 16.stado dzików lub wilków 17.znak pisma alfabetycznego 19.ręczne, drukarskie 20. czynny wulkan w Indonezji, w zachodniej części Jawy 21.narzędzie do wbijania w grunt pali

Rozwiązanie krzyżówki prosimy nadsyłać na adres Redakcji w terminie do końca kwietnia. Za trafne rozwiązania Redakcja przyzna drogą losowania nagrody książkowe.



Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługowo-Handlowe

"Cezar"

Białystok ul. Gen. Zb. Berlinga 10/41

☎ 51-00-64 ; 515-860 w 41

oferuje:

- usługi remontowo-budowlane
- remonty i modernizację wnętrz
- roboty posadzkarskie i cykliniarskie
- roboty malarskie , hydrauliczne , elektryczne itp.
- konserwację i naprawę dachów metodą tradycyjną oraz nowymi technikami

Ceny konkurencyjne.

Terminowe i solidne wykonanie.

PRYWATNA KANCELARIA ADWOKACKA

**mgr Witold Powichrowski
ADWOKAT**

- SĄDY
 - SPÓŁKI
 - PODATKI
 - HANDEL ZAGRANICZNY - KONTRAKTY - CŁA
 - DORADZTWO GOSPODARCZE
 - PRZEKSZTAŁCENIA WŁASNOŚCIOWE
-
-
-

**KANCELARIA CZYNNA CODZIENNIE
OD 8:00 DO 17:00**

BIAŁYSTOK 15 - 427

LIPOWA 19/21 P. 110

☎ 221 - 13